Nr 220. Kraków 25 Września — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą*:
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 24 września.

Cztery dni minęło, jak uroczyście odsłonięto pomnik mający świadczyć, że państwo rosyjskie istnieje dziesięć wieków, i jak ukazem ogłoszono to światu.

A stało się to, jakby przez szyderstwo dla historyi, w owym Wielkim Nowogrodzie, który dopiero przed 300 niespełna latami obalili ówcześni carowie Moskwy i gruzy jego zagarnęli; w owym, powtarzamy, Nowogrodzie, gdzie właśnie w 1570 r. zniszczył istniejące tam przez kilka wieków państwo słowiańsko-rosyjskie, rzeczpospolitę nowogrodzką, i ziemie jéj zabrał do tatarsko-rosyjskiego, *moskiewskiem* wówczas zwanego carstwa, Iwan Groźny, który rozszarpując księstwa i rzeczypospolite słowiańsko-rosyjskie, przyłączał ich krwią oblane posiadłości do W. Księstwa moskiewskiego, złożonego z żywiołów fińskich i tatarskich, wśród których tłumił pozostałe żywioły słowiańskie— ten Iwan, będący wistocie założycielem na ziemiach słowiańsko-rosyjskich rozpościerającego się państwa, które następnie Piotr Wielki utwierdzał i wzmacniał nowym obcym, germańskim, żywiołem.

Jeżeli już chciano w Wielkim Nowogrodzie obchodzić rocznicę założenia carstwa moskiewskiego, to należało obrać dzień inny, należało obrać dzień 8 stycznia 1870 r. będący właśnie trzechsetną rocznicą jak Iwan Groźny zdobywszy Nowogród i dla słowiańskiéj rzeczypospolitéj usypawszy tu mogiłę z ciał jéj mieszkańców, których 60,000 wymordować kazał nie w szturmie ale powolnem traceniem od 8go stycznia do 12go lutego 1570, zwaliska rosyjskiego Nowogrodu przyłączył do moskiewskiego księstwa.

Lecz nie będziemy się tu zapuszczać w dzieje, bo zamiarem naszym nie rozprawa historyczna, ale rzucenie kilku uwag politycznych. Chcemy wierzyć, że może dla tego wybrano Wielki Nowogród na obchód uroczystości i postawienie pomnika, że uroczystość ta ma zapowiadać odrodzenie się staréj, prawdziwej Rosyi, Rosyi słowiańskiéj, Rosyi która upadła w Nowogrodzie 1570 roku i usnęła wśród jego gruzów, a teraz ma się zbudzić. Oby tak było! życzymy bowiem szczęścia, swobody i pomyślności każdemu narodowi. Lecz wróżby tego odrodzenia niewidzimy w dotychczasowych działaniach rządu rosyjskiego; gdzieindziéj chyba szukać jéj należy.

Nie wdając już się w historyczne spory, przyznamy chętnie, że ta odradzająca się słowiańska Rosya, dla której może na znak odrodzenia stawiają pomnik w Wielkim Nowogrodzie, założoną tam była 862 roku, przyznamy to chętnie, jeżeli tylko dowiedzie ona swojej dojrzałości politycznej i narodowej. Inaczej, głosząc, że ma lat tysiąc, a postępowaniem swojem dowodząc niemowlęctwa politycznego i stanem swoim okazując, że jest dzieckiem niemającem swej woli, wpływu na swoje sprawy i rządzonem samowolnie, dowiódłby zarazem naród rosyjski, że nie będąc nigdy młodzieńcem ni mężem, z jednego dzieciństwa przeszedł w drugie dzieciństwo starości!

Gdy rząd rosyjski sam nawet ogłasza, że Rosya liczy już 10 wieków życia, to zarazem w loicznym następstwie winien uznać, (jak to już wspominaliśmy wczoraj w Przeglądzie), że jest dosyć dojrzałą, aby sama sobą choć w części rządziła; winien uznać, że naród rosyjski może już wziąć udział przez swych reprezentantów w konstytucyjnym zarządzie swojemi sprawami.

Czy rząd rosyjski — zważając na to logiczne następstwo, zważając na wewnętrzny stan narodu, zaczynającego upominać się o swe prawo wyzwolenia go z opieki, która mu strasznie dopiekła— ogłaszając, że już naród doszedł do tysiącznego roku życia swego, obwieścił zarazem nie już konstytucyę, lecz jakiekolwiek dla niego koncesye i reformy? — Niewiemy dotychczas, lecz bardzo o tem wątpimy, gdyż wiadomość o wszelkiem ważniejszem ogłoszeniu byłaby nas już doszła. Przepowiadano wprawdzie ogłoszenie ważnych reform, nawet konstytucyi; lecz już od 1816 r. — od anegdotycznej rozmowy cesarza Aleksandra z Jermołowem, który, gdy cesarz mówił o wyswobodzeniu poddanych, odrzekł: „Najjaśniejszy Panie zacznij od nas,“— powtarza się peryodycznie wieść o bliskiem ogłoszeniu konstytucyi dla Rosyi, która już napisana i złożona jest niby w Kremlinie pod pieczęciami. Ale podobno dotąd ogłoszoną nie będzie, dopóki ręka narodu ztamtąd jej nie weźmie.

Głoszono również, że szlachta rosyjska i reprezentanci miast, słowem wykształcone klasy narodu podadzą adres do cesarza z żądaniem konstytucyi i stanowczych reform, które zarazem pociągały konieczność uznania praw uciśnionych przez rząd rosyjski narodów. Wątpimy, aby adres ten teraz był podany. Wprawdzie tak zwany komitet narodowy, który istniał czy nawet istnieje w Rosyi i który wydawał „Wielkorusa,“ zarządził jeszcze w roku zeszłym agitacyę w celu przekonania ludności o potrzebie takiego kroku i podania adresu, projekt jego w tysiącznych egzemplarzach rozrzucił, wypowiedziawszy otwarcie kierunek swego działania w odezwie, którą, jakkolwiek jest dawniejsza, podajemy niżej (patrz „Rosya“) wraz z owym projektem adresu.

Czy stany stojące dziś na czele narodu rosyjskiego podały adres taki jak ów komitet projektował, lub podobny?; czy też uznały chwilę teraźniejszą za niestosowną do tego kroku, lub jeszcze się do niego nie przygotowały?; czy nakoniec po adresach częściowych w czasie wyborów, porzuciły zupełnie myśl podania adresu? — nie umiemy na te pytania odpowiedzieć. W tym ostatnim razie, zwracamy uwagę na zakończenie niżéj zamieszczonéj odezwy tak zwanego komitetu rosyjskiego, zwracamy zaś uwagę nie dla tego, abyśmy téj odezwie, jakkolwiek silne ona w chwili ogłoszenia uczyniła wrażenie w Rosyi, przypisywali za wielkie znaczenie, lecz że jéj konkluzya jest bardzo loiczną. Odezwa ta zapowiedziała: że jeżeli klasy stojące na czele społeczeństwa rosyjskiego, a raczej jeśli umiarkowane stronnictwo narodowe nie uczyni wspomnionego kroku lub innego, mocą którego zmusiłoby rząd do ustępstw a przewodniczyłoby i kierowało ruchem narodowym; to wtedy stronnictwo gorętsze odwoła się do ludu, użyje ruchu socyalnego i wstrząśnień społecznych za dźwignię polityczną. To jest, jeżeli ruch nie wyjdzie od wyższych ukształceńszych warstw społeczeństwa, komitet zapowiada, że wtenczas popchnie go z dołu socyalnym ruchem klas niższych; jeżeli oświeceńsze klasy narodu rosyjskiego nie będą się starać znaglić rządu do reform politycznych i usamowolnienia narodu— a bez przymusu i znaglenia rząd nic nie uczyni, jak mniema odezwa — to wówczas grozi odezw a użyciem ruchu mass, aby chociaż wśród krwi potoków wyzwolić Rosyę.

Czy zdoła to jednak uczynić? — wątpi wielu znających dobrze stan wewnętrzny Rosyi i sądzi, że samo socyalne poruszenie mass ludu, sprawić może przeciwny oczekiwanemu polityczny skutek, a prócz krwi rozlewu i zniszczenia, nie przyniesie pożądanego owocu. Sądzą nakoniec ci ludzie, że tylko ruch wojskowy mógłby być w takim razie skutecznym. Przytaczamy to zdanie, nie wydając w tym względzie żadnego z naszej strony sądu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 16 września.

(T.) W rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem ukazał się tutaj pierwszy numer nowego dziennika *il Veridico*. Wstępny jego artykuł jest całkiem poświęcony Janowi Sobieskiemu i nieśmiertelnej pamiątce, która się w Rzymie tylko w całéj świeżości przechowała. Zapał, który ogarnął niegdyś całą Europę na wieść ostatecznego ciosu zadanego otomańskiemu księżycowi ramieniem zesłanego od Boga człowieka, któremu imie było Jan, zapał, który się odezwał w natchnionéj pieśni Filicajego i całéj plejady włoskich poetów, zachował do dziśdnia w Rzymie nieprzebrzmiały odgłos, a dziękczynne *Te Deum* co rok śpiewane bywa, jak niebawem po zwycięstwie, w kościele imienia Maryi umyślnie wzniesionym dla podziękowania Najwyższemu za wiekopomny pogrom. Co rok z kościoła tego wychodzi miła oku polskiemu procesya, udając się przez kwirynalski pagórek do innéj świątyni Najświętszéj Panny Zwycięstw. Przodem między orłami pięknie wyrzeźbionemi i posrebrzanemi niosą wielką malowaną chorągiew, na którój z jednéj strony Archanioł z ognistym mieczem w powietrze się unoszący szerzy postrach i śmierć w muzułmańskich szeregach, z drugiéj zaś Jan III laurem uwieńczony zgina kolano przed Bogarodzicą a Papież Inocenty XI klęczący przed Maryą i przed królem, ukazuje mu w dali wyciągniętą prawicą, wśród tumanow dymu i kurzawy, oblężony Wiedeń... Ilekroć Ojciec święty znajduje się w kwirynalskim pałacu, gdzie jednak od lat kilku już nie mieszka, procesya zwykła wstępować na pałacowy dziedziniec; wtedy Papież wychodzi na balkon i wyciągając ręce nad polskiemi trofeami, w obec ukorzonego ludu, składa dzięki Bogu za wyzwolenie chrześciaństwa i udziela uroczyste błogosławieństwo. Zmarła przed kilką laty w Rzymie księżna saska jako wdowa po prawnuku dwóch królów polskich nosiła zwykle krzyż na téj procesyi. Ponieważ kościół odnawiają i przerabiają tego roku, więc takowéj nie było. Wypada więc czekać roku przyszłego, jeśli wszelako losy wiecznego miasta nie ulegną zmianie. Obawiać się bowiem można, że Rzym zamieniając się w stolicę Włoch, Kwirynał zaś w mieszkanie monarchów świeckich otrząśnie ze siebie może wraz z władzą rzymskich pasterzy, pamiątkę i tradycye Rzymu, stolicy chrześciaństwa. Zaiste Rzym, gród powszechny aby się stać stolicą *narodową* winien przestać być stolicą *narodów* i zatrzeć w sobie znamiona wszystkich innych narodowości, by zachować, li tylko piętno narodowości włoskiéj...

P. Lavalette, który przyszłym statkiem odpływa do Marsylii, był z pożegnaniem u Ojca świętego. Ta ostatnia rozmowa odbiła wiernie ich wzajemny stosunek do siebie i okazała dobrze, iż Papież widział w pośle przeciwnika papiestwa, ten zaś w Papieżu największą zawadę do uzupełnienia jedności włoskiéj, do któréj sam gorąco wzdycha. Margrabia, jak zapewniają, wtrącił kilka słów, jeśli nie całkiem nierozważnych, tedy przynajmniéj niewczesnych, które bardzo Ojca świętego obraziły. Miał więc posłowi odpowiedzieć z góry i tym tonem nakazującym milczenie, jaki Piusowi IX tylko jest właściwy ilekroć się gniewa. P. Lavalette udaje się do Biarritz, gdzie się będzie widział z Cesarzem. Dzienniki włoskie budują wielkie nadzieje na tem widzeniu się; ale osoby inaczéj patrząc w dzisiejsze położenie wątpią, aby się cokolwiekbądź obecnie w niem zmieniło. Podróż księcia Napoleona do Egiptu, bezpowrotny wyjazd margr. Lavalette z Rzymu, dymisya hr. Persigny itd., dowodzą, iż Cesarz nie zamierza uczynić na teraz żadnego kroku w myśl domagań się turyńskiego gabinetu. Jeśli z jednéj strony sprzyja zjednoczonéj Italii, to z drugiéj nie chce z duchowieństwem i we własnem domu wchodzić w zatargi, a oraz osobiście Papieża dotykać. Jestto położenie nieskończenie trudne, ale z którego wyjść niepodobna z zadowoleniem obu stron. Nikt nie ręczy, iż zadowoloną stroną będzie Papież, ale także byłoby niebacznie i powierzchownie twierdzić iż zadowoloną stroną będzie Italia. Wedle dzisiejszych wiadomości z Paryża otrzymanych, Napoleon oczekuje wyborów dla powzięcia jakiegokolwiek postanowienia; tym czasem zaś maca opinię przez rady jeneralne i za pomocą dziennika *La France*, w którym listy p. de la Gueronnière są tak zwanemi *ballons d'essai*, to jest próbkami. Cesarzowa zaczyna wpływ swój odzyskiwać. Książe Napoleon wielce niechętny temu, co wpływowi jego a ztąd i interesowi unitaryzmu włoskiego poniekąd zagraża. Pan Minghetti twierdzi w Paryżu, iż Wiktor Emanuel jest równie zdecydowany iść do Rzymu jak Garibaldi. To pewna, iż *la Monarchia nazionale* półurzędowy organ Rattazego zaczyna występować przeciwko sprzymierzeńcom swoim z tą samą niemal zaciętością, co organa stronnictwa ruchu i mazzinistowskie dzienniki. Dziś powiada, iż obowiązkiem jest rządu objąć dziedzictwo po Garibaldim i iść przebojem do Rzymu... Co to wszystko ma znaczyć?... Zbliżenie się gabinetu turyńskiego do Anglii staje się coraz widoczniejszem w miarę jak coraz bardziéj traci nadzieję pozyskania Rzymu.

Papież posyła chrzestnéj swojéj córce księżniczce Pii bardzo piękny i kosztowny diadem w podarunku przez kanonika Stellardi w. jałmużnika Wiktora Emanuela, który mu list od niéj przywiózł.

W tych dniach król Neapolitański zwołał najprzedniejsze osoby z emigracyi, podziękował im za wierność i oświadczył, że ma jak najlepsze nadzieje (?) i w krótce spodziewa się odzyskać tron swój. Oświadczenie to wprawiło w zdumienie wszystkich przytomnych w liczbie kilkudziesięciu; wiadomo bowiem było, iż książe Wołkoński opuszczał tego samego dnia króla udając się do Madrytu, a próżnia wkoło zdetronizowanego monarchy coraz większą się stawała. Jakoż książe Pignatelli wychodząc rzekł ze zwykłą Neapolitańczykom poufałością: „Albo nasz Franciszek stracił zmysły, albo ważne jakieś zapewnienia otrzymał.“ W rzeczy samej zdaje się iż królowa nadesłała z Niemiec pomyślne jakieś wiadomości i że dwory niemieckie wielkie czynią królowi obietnice.

Wiedeń 23 września. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych, prezes zdał naprzód sprawę z przyjęcia deputacyi w niedzielę przez N. Panią; poczem Minister skarbu cofnął projekt ustawy względem podniesienia podatków stałych w 1862 r. motywując to w tych słowach: Rząd wniósł w swoim czasie przedstawienie względem podwyższenia podatków stałych. Izba nie wchodziła w stanowcze narady i uchwalenie tego przedstawienia. Tymczasem tak się dalece odwlekło, że już nadciągnął koniec roku skarbowego 1862. Jeśliby Izba uchwaliła teraz podwyższenie podatków, musiałaby przyznać tej uchwale moc obowiązywania w tył, co jak rząd nie tai przed sobą, byłoby połączone z wieloma trudnościami, a po części nawet niedałoby się wykonać. Z tego więc powodu Rząd cofa swoje przedstawienie, zastrzegając sobie wniesienie innego później.

Z porządku dziennego przypada projekt do ustawy tyczący się rewizyi katastru stałego. Przeciw wnioskowi, który radzi Izbie uchwalić projekt rządowy z pewnemi przez siebie zaleconemi poprawkami, zapisali się do głosu: Kaisersfeld, Men-

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI
I JEGO ZAWÓD DYPLOMATYCZNY.

(przez Viel Castel)

(Ciąg dalszy).

Tylko przez urząd kuratora szkół i oświecenia publicznego w prowincyach zabranych, zachował Czartoryski z Rosyą stosunek. Pod jego kierunkiem, Uniwerzytet Wileński doszedł do takiego stopnia znaczenia i świetności jak nigdy przedtem. Zakłady należące doń potężnie rozwinęły się w duchu polskiej narodowości. Popęd ten, zgadzający się z dawnym zamiarem Aleksandra połączenia w jedno ciało rozerwanych części Polski, nie był mu w wcale na rękę, odkąd projekt ów upadł wraz z innemi marzeniami młodości. Z tej to przyczyny natrafił niebawem ks. Czartoryski w swem zarządzie na przeszkody zmierzające do nadania zupełnie innego piętna wychowaniu. Po wielu daremnych usiłowanich usunięcia tych przeszkód, niepozoszało mu nic innego, jak podziękować za urząd, na którym niewidział sposobu służenia z pożytkiem dla kraju. Zastąpił go rodowity Rosyanin p. Nowosilcow. Od dawna był on z nim w zażyłości i dopomagał mu w przeprowadzeniu szlachetnych pomysłów, tak długo, jak Imperator podzielał takowe; lecz odkąd Aleksander zmienił swój sposób widzenia, Nowosilcow rzucił się na drogę gwałtownej reakcyi, co więcej, począł oskarżać Czartoryskiego, że o pół wieku spóźnił *zmoskwiczenie* czyli wynarodowienie Litwy. Oskarżenie to możnaby nazwać hołdem oddanym praktycznemu patryotyzmowi.

Lubo od tej chwili Książe usunął się od czynności politycznych i administracyjnych, a do tego przekonał się jaka względem niego zaszła zmiana w sercu Imperatora, to przecież nieprzestawał korzystać z możności utrzymymania z nim korespondencyi, i przesyłania mu od czasu do czasu kilku słów prawdy.

W liście pisanym doń w sierpniu 1821 r. po świeżym krótkim pobycie w Warszawie, skreślił mu obraz umysłów miotanych obawą i niepewnością, na widok samowolnego naruszania instytucyi, i poniewierania szlachetnych uczuć przez protegowanie nikczemnych i podłych osobistości; starał się przytem dowieść, że nieukontentowanie cesarskie słuszne z wielu względów, powinno było zwrócić się nie przeciw biernemu i cierpiącemu narodowi, lecz przeciw rządowi z którego winy wszystko złe poszło. Mówiąc o pogłoskach zapowiadających bliskie zniesienie rządów konstytucyjnych uważanych przez niektóre osoby za niepraktyczne i zbyt kosztowne, tak się wyraża: „Niemogę powiedzieć co jest prawdą a co bajką „w tych rozpaczliwych pogłoskach. Utrzymują, iż „przyczyny szukać wypada w sposobie myślenia „Waszej Ces. Mości, który od niejakiego czasu „miałeś zupełnie zmienić zdanie swoje i uczucia, „myśląc i czując wręcz przeciwnie jak dawniej... „Niepodobna temu wierzyć... Okoliczności nad„zwyczajne i chwilowe.... mogłyby zrodzić lekkie „odcienia w sposobie postępowania i sądzenia o „rzeczach, lecz są pewne pryncypia, pewne za„rysy w charakterze wyższe nad wszelkie okoli„czności światowe, do których ja zawsze udawa„łem się z niezachwianą ufnością.“

Gdy jedną z przyczyn nieukontentowania Imperatora, była opozycya objawiająca się w Polsce przeciw etatowi wojskowemu nieodpowiedniemu do dochodów kraju, tedy ks. Czartoryski, pod pozorem wykazania szczupłych źródeł dochodu, miał sposobność dotknięcia innej bardzo delikatnej kwestyi.

„W chwili gdy wyrzeczono o łosie tego kraju— „pisał on — przypomni sobie Wasza Ces. Mość, „jak Polacy porwani miłością, i uczuciem wdzię„czności, jednogłośnie życzyli sobie dostać się pod „jego berło, i tem bardziej czuli się ku niemu „przykuci, im silniej wierzyli w wspaniałą obie„tnicę połączenia wszystkich prowincyj polskich „pod berło W. C. Mości i pod jeden rząd naro„dowy. Czyliż i ty sam Naj. Panie nieuważałeś „odrodzenia Polski za przedmiot godny twych u„siłowań i to na najobszerniejszą skalę? Dzisiej„sze Królestwo o jedną trzecią mniejsze niż było „Księstwo Warszawskie, sam nazwałeś jakby ka„mieniem węgielnym do większego gmachu. Któż„by śmiał ubliżać powodom doradzanym przez „roztropność a zniewalającym W. C. Mość do za„wieszenia exekucyi tych szczytnych obietnic? „Dlatego byłoby krzyczącą niesprawiedliwością „chcieć karać Królestwo za tę jego mimowolną „gorącość.“

W dalszym ciągu starał się Książe przekonać Cesarza, że jeżeli w Polsce rzeczy niedobrze idą, jeżeli finanse źle są prowadzone, tedy nietrzeba winić o to systemu konstytucyjnego, tylko tych, co go niechcieli szczerze w życie wprowadzić. Dowodził on, że konstytucya niebyła żadną przeszkodą do urządzeń pożytecznych, owszem można jej nawet zarzucić, że nie jest dość silną aby niektórym nadużyciom przeszkodzić, a między innemi zrobić sądownictwo wolnem od wszelkich postronnych wpływów, i powstrzymać policyą od nadużyć prześladowczych i inkwizytoryalnych. Mówił następnie, o zgubnem przekonaniu rozszerzonem w kraju, jakoby istniała jakaś tajemna dążność zrażania ludzi z talentem i charakterem, aby w ich miejsce wprowadzić do rządu subalternów ambitnych, chciwych, potępionych w opinii, i tym sposobem zamącić cały porządek; przeistoczyć najzbawienniejsze reformy; wydawać wiele rozporządzeń i organizacyj na piśmie, a nie wykonywać żadnej, słowem dojść do tego, żeby podobny rząd stracił wszelki u Cesarza kredyt, u narodu poważanie, a w końcu stał się narzędziem własnej zguby.

List ten kończył się tkliwem zaklęciem: „Chciej „Naj. Panie, choć kilką pocieszającemi słowy o„żywić ten kraj cierpiący i zwątpiały. Jedno sło„wo W. Ces. Mości wróci mu zaufanie w przy„szłość trwałą i szczęśliwą. Łatwy to naród do „prowadzenia; chciwie przykłada się do wszel„kich ulepszeń, i może dostarczyć ludzi nieskala„nych, zdolnych, poświęconych. Niepragniemy ni„czego więcej, tylko żebyśmy do tego doszli, „czegoś sobie sam życzył N. Panie, żeby osoby zastę„pujące twe miejsce wchodziły w twoje cele i zamia„ry. Natenczas zamiast odstręczać nas od siebie, zy„skasz serca nasze... Byłby to jedyny pewny „środek podania w obrzydzenie wszelkich osobi„stości, (gdyby sobie takowych pozwolono) i okry„cia śmiesznością owego małpowania mowców „francuzkich które mam za równie niezręczne jak „naganne. Śmiem zakląć W. Ces. Mość abyś miał „się na baczności przeciw insynuacyom... gabi„netów zagranicznych... Niczego one niepragną „jak przelać w Ciebie swoje zasady i wciągnąć „na swoje drogi, a tem samem postawić Cię na „równi z innymi panującymi, po nad którymi wy„niosła się dotąd twoja gwiazda. Pierwszym ich „celem, i najgłówniejszym interesem, poniżyć cię „w opinii Europy, odjąć ci uszanowanie i podziw „ludów; czują bowiem że przez to odjęta ci bę„dzie część twojej potęgi... Stojąc po za obrę„bem spraw państwa, niepragnę zmiany mego po„łożenia. Serce moje co roku uczuwa się wdzię„czniejsze za łaskawe uwolnienie mię od urzędo„wania. Jednakże dawne przywiązanie... niemo„że się pogodzić z zupełną nicością, i zdaje mi „się że to bywa z pożytkiem W. Ces. Mości, je„żeli od czasu do czasu zawiadamiam go o tem „co się dzieje, i co na innej drodze nigdyby nie„doszło rąk Jego... Niechaj Bóg utrzymuje W. „Ces. Mość dla szczęścia ludów podległych jego „berłu! I aby skłonił serce twoje do nieszczęśli„wego narodu pokładającego w Tobie całą na„dzieję! W nieprzeniknionych wyrokach Opatrzno„ści niechby innym dostała się rola wykonawców „kary, a tobie błogosławione spełnianie jej do„brodziejstw!“

Rady te, zaklęcia i prośby, szły mimo uszu Aleksandra, który wszedłszy na nową zupełnie drogę, doszedł do takiego stopnia exaltacyi, że wyrazy: *konstytucya* i *wolność* niegdyś tak miłe jego zmiennej wyobraźni, dostatecznemi były teraz aby podać w podejrzenie tych, co je wymawiali. Zrozumiał książe Czartoryski że pod takim systemem niemiał co robić. Podróże zagraniczne, prace literackie i polityczne, natchnione szlachetną myślą kierującą zawsze jego krokami, zajęły go odtąd wyłącznie.

Zgon Aleksandra i wstąpienie na tron Imperatora Mikołaja, który chcąc zostać gorącym wrogiem wszelkiej wolności i nieugiętym obrońcą władzy absolutnej, niepotrzebował wyrzekać się swojej przeszłości, zgoła zmiana okoliczności nietuszyła mu powrotu do życia publicznego. Jednakowoż gdy senat Królestwa Polskiego, którego był członkiem, zamienił się w r. 1827 w sąd sejmowy dla sądzenia główniejszych członków tajnego stowarzyszenia zwanego *związkiem patryotycznym*, obwinionym dość bezzasadnie o wspólnictwo z wielkim spiskiem wybuchłym w chwili zmiany panującego w Rosyi — i on wrócił do Warszawy ażeby zasiąść w tym sądzie i przyłożyć się do uwolnienia obwinionych. W. książe Konstanty przewidując ten koniec, żądał aby obwinionych stawiono przed sądem wojennym.

W miesiącu czerwcu 1830 r. sejm od pięciu lat niezwołyvany, zebrał się po czwarty i ostatni raz, i mimo ucisku coraz bardziej gniotącego kraj, rozprawy sejmowe lubo niebyły tak ożywione jak w r. 1820, jednakowoż dawały poznać rosnące coraz nieukontentowanie w narodzie.

W kilka tygodni później wybuchła w Paryżu rewolucya lipcowa; ilekroć zaś Francya podlega jakiemu wstrząśnieniu, rzecz niezawodna, że wstrząśnienie odzywa się w całej Europie. Dnia 29 listopada, Warszawa stała się widownią wielkiego powstania które rozlewając się na całe Królestwo, następnie ogarniając niektóre powiaty Litwy, wyrzuciło z tamtąd na jakiś czas panowanie moskiewskie. Aczkolwiek książe Czartoryski niemiał żadnego udziału w przygotowaniach do tej insurekcyi, a nawet uważał ją za niewczesną i szkodliwą, z temwszystkiem niewahał się przystąpić do niej, gdy widział kraj swój wystawiony na zemstę Rosyi, i na podwójne niebezpieczeństwo: nierównej walki lub upokarzającego jarzma, któreby bezwarunkowie nałożył nieubłagany i obrażony w dumie despota. Znając dobrze stan rzeczy, pojmował że Polska zostawiona sama sobie niezdołałaby zwycięską ręką wyjść z tych zapasów; spodziewał się jednak że przedłużając walkę wy-

de, Dr Fischer, Froschauer, Stölzle, **Grocholski**, Dr **Dietl**, **Wężyk**, Hopfen, Brosche, Wohlwend, Schlegl, Dr Gross. Za wnioskiem nikt.

Sprawozdawca **Lohninger** wyłuszcza główne myśli sprawozdania wydziałowego. Wydział obstaje przy zasadzie, iż kataster z dochodów ziemnych nietylko powinien być przejrzany, ale też we wszystkich bez wyjątku krajach przeprowadzony. W skutek tego zmieniono tytuł projektu rządowego „względem rewizyi stałego katastru podatku gruntowego“, na: „względem rewizyi celem przeprowadzenia.....“ Wydział uznaje konieczność, aby wielkość podatku gruntowego zostawała dla wszystkich obowiązanych do podatków w równym stosunku do wielkości dochodu z ziemi. Również wydział trzyma się cen normalnych z 1824 r.

Kaisersfeld oznajmia, iż jest przeciwnym projektowi rządowemu, który w swojéj niepewności i z pozostawieniem rządowi zupełnéj swobody wydawania rozporządzeń celem wykonania katastru, mógłby mnóstwo wyrządzić szkód dla kontrybuentów. Mowca jest przeciwnikiem także projektu wydziału, gdyż ten odwleka na późne lata zasadniczą reformę podatku od ziemi. Dziś rzeczy tak stoją, że lepiéj nic nie robić, niż zrobić tak, aby potém żałować. Stały kataster jest mylną podstawą podatkową. Czysty dochód katastralny nie jest równocześnie czystym dochodem gospodarstwa, a przeto nie może służyć za podstawę obliczenia podatku, gdyż nie przedstawia czystego przychodu z ziemi. Kataster stały polega na zasadach parcelli i obliczenia klasowego. A przecież nie parcelle, lecz ogół wszystkich parcel daje czysty zysk gospodarstwa. Mowca przytacza wiele okoliczności, które mają wpływ na dochód gospodarstwa, a taryfa o nich niewspomina. Taryfa jest tylko fikcyą, opartą na tak zwaném zwykłém gospodarstwie. Dla tego kataster jest błędnym, że spisywanym bywa przez urzędników. Ztąd podstawa przybrała charakter fiskalny. Kataster zrodził się z biórokracyą, z nią się rozwija i z nią dopiero zginie. W obec zmian podstaw podatkowych i zmian zdolności podatkowéj, kataster nie zmienia się choć w tak wielkiém państwie, jak Austrya. Mowca dowodzi, że średni procent z ziemi wynosi 13%. Rewizya katastru sprowadziłaby jego podwyższenie. Niektóre osoby musiałyby płacić podwójną wysokość podatkową. Udział gminy lub wydziału krajowego w ustawie katastralnéj nic nie zmieni, gdyż wydziały niemają sposobu bezpośredniego porównania, jak rzeczy stoją i muszą polegać na raportach, które niemają żadnéj podstawy. Mowca nie chce nic innego, tylko przedstawić błędność systemu obecnego; dość na tém, że po za systemem tym są inne jeszcze systemy. Stawia więc wniosek przejścia do porządku dziennego. W końcu pyta Ministra skarbu:

1) czy rewizya katastralna ma być równocześnie przeprowadzona w całéj monarchii? 2) skąd rząd weźmie urzędników szacunkowych, skoro jak wiadomo, w samych Węgrzech czynności oszacowania rozłożone na lat 20? 3) czy myśli organa szacunkowe szukać w miejscu i jak to chce wykonać? 4) w jaki sposób pokryje koszta? (*oklaski*).

Hopfen wnosi, aby zwrócić wydziałowi projekt. **Kaisersfeld** znajduje liczne poparcie. **Froschauer** wnosi poprawkę, aby przed wygotowaniem projektu reformy podatku ziemnego zasięgnąć zdania sejmów krajowych i wstrzymać zaczęte czynności szacunkowe.

(Przy odejściu poczty, trwały jeszcze obrady).

— Na zebraniu wydziału finansowego w poniedziałek byli obecnymi ministrowie Plener, Lasser, Mecsery i radca sekcyi w ministerstwie skarbu Brentano, tudzież wielu deputowanych nie należących do wydziału, a to według świeżej uchwały Izby, która na tę obecność zezwoliła. Herbst w półtorogodzinnej mowie motywował ułożony w trzeciej sekcyi wydziału projekt rewizyi statutów i regulaminu banku narodowego austryackiego, tudzież projekt umowy rządu z bankiem. Przemawiał on za wzięciem naprzód pod naradę punktów przedugodnych umów rządu z bankiem. W mowie swojej wymienił wysokość długu skarbowego do banku w d. 30 sierpnia r. b., który wynosi razem w czterech kategoryach 234,745 813 złr. Wydział nie zgodził się na wniosek sprawozdawcy co do wzięcia naprzód pod obrady umowy rządu z bankiem, lecz naprzód przystąpić chciał do rozbioru statutów banku, liczących 77 paragrafów, a które przeto kilka posiedzeń wydziału zajmą. Na tem posiedzeniu uchwalono dopiero 10 paragrafów wniesionych już z poprawkami sekcyi. Pierwszy zaraz paragraf wywołał dyskusyę uporczywą i nie mógł być uchwalony, albowiem przesądza on już z góry przywilej banku na następne 20 lat po upływie obecnego przywileju tj. do końca 1876 r. Zostawiono go zatem w zawieszeniu. Gdy jednak od tego paragrafu zależeć będzie cała natura statutów, przeto sądzimy, że bez uchwalenia przez Radę państwa w zasadzie, czy przywilej wyłączny banku ma być przedłużony, rozbiór statutów jego nie może być ścisłym. Następnie przyjdzie pod obrady ważny § 11, który zapewne sprowadzi uporczywą dyskusyę. Mówi on o rozdzieleniu zysku bankowego. Wniosek sekcyi zmierzał do tego, aby zysk bankowy przenoszący 6% podzielony był w równych częściach między bank a skarb państwa.

— Liczne skargi, jakie producenci gorzałki mianowicie z Węgier i Czech podnosili przeciw rozporządzeniom ministerstwa skarbu względem wymiaru i poboru nowego podatku wódczanego, miały podobno ten skutek, iż Minister skarbu oświadczył niektórym deputowanym, przedstawiającym mu prywatnie szkody ztąd wynikające tak dla produkcyi jak i dla skarbu, iż wkrótce wyda rozporządzenia łagodzące przepisy ostatnie. Tak przynajmniej zapowiada *Presse*.

— Dnia 22go odbyło się w Peszcie pierwsze jeneralne zgromadzenie założycieli Towarzystwa kredytowego ziemskiego węgierskiego. Hr. Desewffy zdał sprawę o stanie towarzystwa. Zgromadzenie przyjęło wnioski hr. Leopolda Nadasdy, aby wysłać deputacyę do N. Pana z podziękowaniem, i hr. Henryka Zichy, aby osobne podziękowanie oznajmić założycielom towarzystwa.

Rosya.

Od roku już przeszło krąży w społeczeństwie rosyjskiem w różnéj formie objawione zdanie, aby oświeceńsze klasy ludności cisły rząd o reformy, a między innemi aby **wystąpiły z zbiorowym adresem**, żądającym konstytucyi, przeprowadzenia stanowczo sprawy włościańskiéj, zaprowadzenia ważnych reform w prawodawstwie, przyznania praw i uwolnienia Polski uciskanej przez rząd rosyjski. Przed kilku miesiącami tak zwany komitet patryotyczny rosyjski, który wydawał „Wielkorusa“, ogłosił w jednym z jego numerów **odezwę** wzywającą do podania takiego adresu, którego **projekt** skreślał a zarazem wskazywał sposób agitacyi aby podanie jego wywołać; przedstawiał także, że uczynienie takiego kroku jest obowiązkiem umiarkowanego stronnictwa, jeżeli chce przeszkodzić wstrząśnieniom społecznym i nieszczęściom, przez jakie Rosya inaczej przejść będzie musiała, że uczynienie temu adresowi zadość leży w interesie rządu dzisiejszego.

Przekonanie to o potrzebie adresu rozpowszechniło się dosyć i różne częściowe adresy podawała szlachta rosyjska zgromadzona na wybory podczas ubiegłej zimy; między innemi twerska, moskiewska, petersburgska, podawała piękne adresy które to w całości lub w treści przytoczaliśmy wówczas. Lecz mimo tego krążyła ciągle myśl podania adresu zbiorowego i uczynienia wielkiéj przytem manifestacyi; obchód tysiącoletniéj niby rocznicy założenia państwa rosyjskiego i odsłonięcia pomnika w Nowogrodzie miał być ostatecznym terminem téj manifestacyi. Gdy ta uroczystość właśnie 20 t. m. odbyć się już miała, widzimy za stósowne, kreśląc powyżej nasze z powodu tego obchodu uwagi, podać tu odezwę tak zwanego komitetu i projekt adresu przez niego skreślony, ogłoszone w „Wielkorusie“ a potem wydane oddzielnie kilkokrotnie w Niemczech. Uważamy to za stósowne tym więcej, że odezwa ta i projekt zawierają wiele wskazówek rzucających światło na wewnętrzny stan Rosyi i wiele uwag bardzo słusznych. Odezwa ta i projekt w dosłownym tłómaczeniu z rosyjskiego brzmią:

„Czy obecna dynastya jest **zdolną wyrzec się dobrowolnie i na zawsze nieograniczonej** i samo wolnej władzy: zdania pod tym względem są podzielone.

„Wielu z konstytucyonistów naszych sądzi, że teraźniejszy władzca sam skłania się do konstytucyjnej formy rządu i jest zdolny trzymać się jej zasad. Opierają oni swe twierdzenie na niepewnych, lecz licznych anegdotach, o wypowiedzianych jakoby do nich różnych słowach w tej myśli; opierają się również na jego osobistym charakterze, nazywając go dobrym, miękkim, skłaniającym się ku spokojnemu używaniu i materyalnym wygodom.

„Inni znów twierdzą, że anegdoty o mniemanych konstytucyjnych zamiarach teraźniejszego władzcy, są bezpodstawne. Niezapierając dobrych przymiotów jego charakteru, twierdzą, że on stronnikiem konstytucyjnego rządu żadną miarą być nie może; albowiem byłoby to sprzecznem z jego wychowaniem, jakie otrzymał w duchu nieograniczonego samowładztwa, sprzecznem z zadawnionem przywyknieniem do nieograniczonej władzy, sprzecznem z rodzinnemi tradycyami i z przekonaniami nadwornej czeredy, z pod której wpływu on wyjść ani chce, ani może. Dodają, że to ich przekonanie potwierdzają wszystkie czynności jego panowania, które chociaż częstokroć były wynikiem dobrych zamiarów, lecz wszystkie cechowała obawa politycznej wolności i uporczywe jej odpychanie, a dla tego też pozostały zupełnie bezowocne.

„Jako przykład stawiają położenie piśmiennictwa oddanego pod samowolność władzy; wstręt cara do uniwersytetów, ograniczenie działalności szkółek niedzielnych, biurokratyczne prowadzenie sprawy włościańskiej, usuwanie dziennika rtwo od brania udziału w tej sprawie; pochwalenie przelewów krwi dokonanych przez jego posłańców w kazańskiej i innych gubernijach, jego sprzecianie się zwolnieniu nawet więzów, jakiemi skrępowaną jest Polska, jego sympatyę do Franciszka neapolitańskiego.

„Z tych wszystkich i wielu innych czynności jego panowania widać, że polityczną swobodę uważając za rzecz szkodliwą, nigdy nie zrzecze się dobrowolnie samowładztwa, a zmuszony do tego, myśleć będzie zawsze o jego przywróceniu. Takie jest zdanie wszystkich stronnictw, rozbierających ściśle, jak należy, czynności teraźniejszego władcy co do konstytucyi. Jednozgodni w tem, że panującemu obecnie samowładzcy przeciwną jest wszelka myśl rządzenia według ustawy, niezgadzają się przecież względem drogi jaką teraz iść do celu należy. Niektórzy z nich sądzą, że usunięcie dynastyi jest dziełem łatwem przy obecnem rozdrażnieniu umysłów gminu, niechęci obywateli, niezadowolenia klas wykształconych i nieładzie finansów; inni znów mniemają, że przy całej mnogości zarodów rewolucyi w narodzie, klasy oświecone za mało są przygotowane do podjęcia i kierowanie tymi wstrząśnieniami, których naród jest już tak bliskim.

„Widząc taką niejedność zdań między przyjaciołmi wolności, komitet sądzi, że dla dobra narodu należy dać czas do wynurzenia swych myśli otwarcie ludziom przekonanym, że można pogodzić utrzymanie dynastyi z zaprowadzeniem rządu konstytucyjnego. Jeżeli teraźniejszy władca dobrowolnie zrzecze się samowładztwa, to ruch republikańskiego stronnictwa nie będzie silnem. Rzeczywiście monarchia konstytucyjna mało się różni od rzeczypospolitej. Co się tyczy komitetu, to zdaniem jego i wyboru patryotów, jest, że rząd według ustaw i obecna dynastya są rzeczami, które z sobą trudno pogodzić. Mimo tego skłania on patryotów do ograniczenia się tymczasem na wspieraniu umiarkowanego stronnictwa chcącego takiej próby. Czas na to doświadczenie potrzebny nie będzie straconym dla politycznego wykształcenia narodu. Same fakta niech otworzą oczy ludziom, pokładającym nadzieję w dynastyi. Najważniejszą jest rzeczą, aby miłośnicy wolności, działali jednozgodnie. Dla tego najdalej posunięci postępowcy powinni zatrzymać się, dopókąd zostawieni przez nich przy swoim politycznym poglądzie konstytucyoniści nie będą zmuszeni do przyjęcia prawdy, której teraz jeszcze nie dostrzegają. Być pobłażającymi i cierpliwymi jest zadaniem tych, którzy są zdania, że wkrótce będzie uznaną słuszność ich przekonania.

„Zgodnie z tem wszystkiem, należy najprzód spróbować pokojowych środków. Należy wystósować do cesarza **adres**. Projekt adresu rozsełamy. Napisany on jest w umiarkowanym duchu, ażeby wszyscy wolnomyślący mogli go przyjąć. Cóż następnie z nim zrobić? Należy korzystać z istniejących zebrań, aby rozszerzać jego zasady i konieczność doręczenia go carowi. Z początku niech każdy rozszerza go w kółku swych znajomych; kółka te będą wzrastać, mnożyć się, a ich przedstawiciele zbliżać się do siebie. Gdy większa część narodu myślić będzie jednako z nimi o adresie, można będzie rozprawiać o nim i w obszerniejszych zebraniach. Wszędzie są zgromadzenia dla tańców, wszędzie bywają bale i wieczorki. Tam między innemi można będzie i o adresie rozprawiść. Taka spokojna zamiana myśli nie będzie miała w sobie nic niebezpiecznego; policya nie może nikomu robić nieprzyjemności za to, że on, jak i drudzy, rozprawia z znajomymi swoimi o środkach zapobieżenia złemu. O tem i teraz mówią wszyscy i wszędzie, lecz bez ogólnego założenia i wytkniętego celu; owym celem zaś i spójnią będzie podanie adresu. Rozumie się, że należy działać spokojnie, unikając ludzi podejrzanych, którzy bez korzyści dla sprawy mogliby kogo do nieszczęścia przyprowadzić. Taką propagandą będzie się zajmował każdy posiadający zaufanie. Na ludziach odznaczających się potęgą rozumu i charakteru ciąży jeszcze inny obowiązek, organizować i kierować ruchem. Oni to powinni tworzyć komitety, któreby systematycznie kierowały partyami. Główne tego zasady są: 1. Nie należy niczego przelewać na papier; nie tworzyć ni spisków, ani protokołów, ani nic podobnego, aby było żadnego materyalnego śladu; wszystko należy prowadzić z rozwagą. 2. Nikt z członków jakiej partyi nie powinien podejmować nic ważnego, nimby się nie zwierzył ze swem zamiarem komitetowi miasta, nie powinien również w niczem przekraczać instrukcyj tegoż komitetu.

„Tych zasad należy się ściśle trzymać. Naruszający je jest szkodliwym dla sprawy, a stronnictwo powinno z nim wszelkich stosunków zaniechać.

„Trzymając się tych zasad mogą komitety istnieć bezpiecznie. Zapobiegając odkryciu, nie potrzeba ich nawet zwać tajnemi zgromadzeniami: są to zwyczajnie przyjacielskie zgromadzenia jawne, naradzające się nad odwróceniem nieszczęść grożących krajowi. Rozumie się, że powinny się starać o pozyskanie zaufania młodzieży. Dawszy taki cel ich zapałowi w sprawie propagandy, będą oni się wstrzymywać od przedwczesnych demonstracyj, a tym sposobem ochroni się wielu z najlepszej młodzieży od nieszczęść, którymby w przeciwnym razie uledz musieli nie posiadając, tak jak teraz, ostrożnych przewodników w zbliżających się ciężkich czasach.

„Gdy potworzą się komitety po miastach, nasz komitet wejdzie z niemi w stosunki.

„Zapyta się może kto: Co wy za jedni? Gdy nadejdzie potrzeba, odkryjemy nasze skromne imiona, jeżli komu przyda się je znać z korzyścią dla sprawy. Niech nasze zamiary są teraz wszystkim znane. W pierwszym numerze *Wielkorusa* postawiliśmy tylko sprawę w bardzo ogólnych zarysach, aby nie narzucać publiczności naszego zdania, a dowiedzieć się o jej żądaniach i pogodzić z niemi zasze działanie. Dawszy publiczności czas do wypowiedzenia swych myśli, przedstawiamy teraz program, którego ona sama zażądała.

„I tak: Najprzód należy ograniczyć się na propagandzie myśli o adresie i o ustanowieniach, jakie koniecznie trzeba zachować dla wprowadzenia prawnego porządku. Szczegółowe działania: zbieranie podpisów na adres i wybory deputowanych, którzyby go cesarzowi doręczyli, trzeba będzie dopiero wtenczas rozpocząć, gdy większość narodu będzie przygotowaną do tej czynności komitetu. Wcześniejsze próby tego mogą być szkodliwe.

„Będziemy wiedzieć kiedy nadejdzie czas a publiczność może być pewną, że ją tylko wtenczas do podpisania i podania adresu zawołamy, gdy będzie można tego aktu dopełnić spokojnie, uroczyście, z nieprzezwyciężoną siłą, przed którą rząd ugiąć się będzie musiał. Zniewolić go, by się zastósował do potrzeb narodu będzie w tenczas łatwo. Nie wątpiliśmy o tem, mówiąc nawet o niezgodnie obecnej dynastyi z konstytucyą. Naszem zdaniem dynastya zgodziwszy się wprzód na wszystko, będzie się starała na nowo swoje ustępstwa odzyskać. Lecz wprost sprzeciwiać się potrzebom, wyrażonym przez całą wykształconą publiczność rosyjską, nie będzie mogła. Niech każdy się zastanowi, możnażli z Moskwą lub Petersburgiem postąpić sobie tak jak z Warszawą, Wilnem? O nie, nie! Deputacye rosyjskich stolic poparte przez wszystkie wielkoruskie prowincye, będą wyrazem tej siły, przed którą uchylą się bagnety, zadrżą dworacy, a Cesarz opuszczony ulegnie. Pojmijcież swoją siłę wy, ku którym się teraz zwracamy.

„Tym numerem i projektem adresu nasz dziennik odracza się. Zobaczymy, jaki skutek wywrze nasz głos na oświecone klasy. Zwracamy się do nich, jak to obiecaliśmy. Lecz jeżli się przekonamy, że oni dalecy aby wziąść się do czynu, wtenczas nie będzie dla na wyboru: musimy wpływać na prosty lud, a z nim będziemy zmuszeni nie takim mówić językiem, nie o takich rzeczach. Długo ociągać się z działaniem nie należy: jeżeli oświecone klasy nie utworzą opozycyi któraby zmusiła rząd do wiosny 1863 roku usunąć przyczyny do powstania; naród nieochybnie podniesie się w lecie 1863 roku. Nie będzie wówczas w mocy patryotów wstrzymać jego powstanie, będą zmuszeni pamiętać tylko o tem, by ono dokonało się w sposób dla narodu zbawienny.

Projekt adresu.

„„Najjaśniejszy Panie! ciężkie i niebezpieczne jest położenie naszej Ojczyzny. Zniesieniu poddaństwa, dano kierunek zupełnie przeciwny narodowemu duchowi. Po ogłoszeniu zaś ustawy 19go lutego zamieszanie stało się powszechne, gdyż poddani włościanie, nie takiej wolności oczekiwali, jaka ustawą nadana im została. I jeżeli te zamieszania nie przemieniły się na ogólne powstanie, to tylko dla tego, że poddani włościanie przekonani byli, iż prawidła, zmniejszające ich nadział gruntów a zachowujące czynsze i pańszczyznę, ustanowiono tylko na dwa lata; na wiosnę zaś w 1863 roku nadaną być miała wolność w tem znaczeniu, jakie oni temu słowu nadają; to jest że: otrzymawszy cały, nie zmniejszony nadział gruntów uwolnieni będą od wszelkich opłat i powinności względem obywateli, którzy przez kraj wynagrodzeni zostaną. Innego postanowienia oni nie przyjmą, Rosya zaś narazi się na najstraszniejsze klęski, jeśli ustawa 19go lutego, stosownie do powszechnego uczucia poddanych włościan nie zostanie odmienioną.

„„Rozchody naszego Państwa, wcale nie są odpowiednie przychodom, taki zaś nieład finansów zły wpływ wywiera na przemysł i handel. Papierowe nasze pieniądze spadają, kredyt Państwa niepewny; Rosyi zagraża bankructwo.

„„Panowanie nad Polską — jest jedną **z przyczyn naszego upadku**. Zmuszeni jesteśmy utrzymywać ogromną armię w zachodniej części naszego kraju, która całe setki milionów rubli pożera. Panowanie nad Polską tylko osłabia naszą Ojczyznę; nie tylko nasz dobry byt, lecz i honór narodu naszego cierpi przez uciemiężenie Polski. Europa za ucisk Polaków nazywa nas barbarzyńcami.

„Nie są Ci tajne monarcho, nadużycia w naszych sądownictwach i administracyi. U nas, w Rosyi niema przekonania, że słuszna sprawa wygrać powinna, nie ma bezpieczeństwa ani osoby ani własności. Każdy piastujący urząd, mający pieniądze albo stosunki, może prawa łamać bezkarnie.

„Same nasze ustawy wielu już potrzebuja odmian. Przywileje służące niektórym stanom, dzielą naród na klasy, które sobie nieufają i nienawidzą się wzajemnie. Organizacya sądów niezabezpiecza wcale sprawiedliwego prowadzenia procesów. Nieograniczona zaś władza policyi, niszczy siłę postanowień sądowych i wszelką działalność ścieśnia. Cielesne kary poniżają duch narodowy.

„Miliony naszych współrodaków ulegają niezliczonym prześladowaniom, za to li tylko, że się chcą modlić z ksiąg starodawnych. *) Inne znowu miliony, tak zwanych kozaków, skazane od urodzenia na wojskową służbę, na czas nieokreślony, powiększają nie siłę, lecz tylko ilość naszej armii.

„Wielkie są nasze klęski Monarcho! a potrzeba gruntownej reformy, gwałtowna. Nazywają ciebie nieograniczonym Monarchą; lecz Twoja władza, tak daleko nie sięga, byś mógł jedną swą wolą, zniszczyć wszystko co złe i tem samem niebezpieczeństwa nam grożące odwrócić. Okazuje się to jasno, w przeprowadzeniu kwestyi włościańskiej. Nie miałeś dosyć siły uczynić wykupu obowiązującym, znieść pańszczyznę, ani też zapewnić włościanom posiadania ziemi. Walczysz przeciw przekupstwu i trwonieniu sum krajowych; lecz jak jedno, tak drugie, z równą siłą trwa dotąd. Formalizm biurokratyczny, intryga i oszukaństwo silniejsze są bez porównania od Ciebie. Zgadzając się na wprowadzenie konstytucyi, uwolnisz się tylko, od ciężącej nad Tobą przemocy fałszu, a zamieniając teraźniejszą Twoją podwładność, na czystą i pożyteczną uległość prawdzie, która bez politycznej swobody, nie może istnieć w sprawach Państwa.

„Tylko rząd oparty na niezależnem przekonaniu samego narodu może dopełnić tych reform, bez których Rosya narazi się na straszny przełom. Racz N. Pan wezwać przedstawicieli Rosyjskiego narodu, do jednej z naszych stolic, do Moskwy lub Petersburga w celu wypracowania konstytucyi dla Rosyi. Racz także wezwać przedstawicieli

*) Starowiercy.

---

woła prędzej później interwencyę zagraniczną. Stan zaś ówczesnej Europy był tego rodzaju, że pozwalał wiele rachować na wojnę powszechną, mogącą dać jakiego sprzymierzeńca polskiemu powstaniu. Przyjął zatem prezydencyą w rządzie narodowym, i na tem niebezpiecznem stanowisku, wszelkich starań dokładał aby w rodakach utrzymywać ducha, dodawać im odwagi, równie jak hamować rewolucyą w karbach umiarkowania i roztropności, a nareszcie szukać dla niej u obcych mocarstw poparcia, bez którego musiałaby upaść.

Usiłowania jego spełzły na niczem. Prusy i Austrya, pomimo że Polacy starannie unikali wszystkiego coby mogło zagrażać rządom tych dwóch państw w W. Księstwie Poznańskim i w Galicyi, pojmowały aż nadto dobrze solidarność interesu z Rosyą, ażeby niedać gabinetowi Petersburgskiemu w braku pomocy materyalnej, jakiej niepotrzebował, ani żądał w swej dumie, wszelkich innych dowodów przychylności mogących ułatwić zwycięztwo. Ścisnęły one Polskę strażami granicznemi, przeszkadzając utrzymywaniu stosunków z zachodem. Francya chciała przynajmniej dyplomatycznie pośredniczyć w moc traktatu wiedeńskiego i ochronić ten nieszczęśliwy kraj od mściwości i gwałtów, na jakie byłby wydany. Usiłowała ona robić w Petersburgu przedstawienia; lecz te niemiały żadnej wagi u Cara zarówno obrażonego na rewolucyą lipcową jak na rewolucyą Warszawską; Anglia zaś niechciała do nich przyczynić się, chociaż rząd francuski ciągle nalegał na lorda Palmerstona, aby ujął się za narodem, który, jak pisał hrabia Sebastiani w depeszy do księcia Talleyranda, okazał się godnym przez męztwo i patryotyzm, bytu politycznego zapewnionego mu traktatem wiedeńskim, słowem żeby się ujął za sprawą obchodzącą ludzkość i ogólny interes Europy. Po ośmiomiesięcznej walce pełnej chwały. Polska znowu popadła w szpony rosyjskie i stratą swoich instytucyj narodowych, i tak już nadwerężonych, oraz tułactwem kilkunastu tysięcy swych synów, opłaciła tę chęć wybicia się na wolność.

Na kilka dni przed poddaniem się Warszawy, książę Czartoryski złożył swą władzę, obaloną przez jeden z tych anarchicznych i krwawych ruchów, za pomocą których, obałamucone pospólstwo, szuka niekiedy zbawienia w obec grożącej katastrofy, mieszając do niej wspomnienia hańby i żałoby.

Mimo tego nieodstąpił sprawy narodu, i po opanowaniu kraju przez Rosyan, musiał Polskę opuścić i szukać przytułku zagranicą. Osobny sąd wyznaczony przez Imperatora skazał go na śmierć i zawyrokował konfiskatę ogromnych jego dóbr.

Szczęściem, zasoby majątkowe, jakie miał w innych prowincyach Polski nienależnych do Rosyi i hojność matki żoninej, księżnej Sapieżyny, dały mu na tułactwie byt wprawdzie nie tak świetny, jak dawniej, ale bardzo przyzwoity i wystarczający nawet na niesienie pomocy biedniejszym towarzyszom wygnania. Francya ofiarowała mu wspaniałą gościnność. On sam osiadłszy w Paryżu w oddalonej od głównego ruchu dzielnicy, w starożytnym pałacu, którego poważna piękność i wspomnienia wieków minionych zdawały się harmoniować z położeniem dostojnego tułacza, otworzył dom swój dla wszystkiego, co związek miało z tułającą się Polską. W tym to pałacu Lambert przyjmował on nieszczęśliwych rodaków; tam się zbiegały jak do ogniska wszystkie wiadomości, wszystkie projekta, któremi tułacze rozrywali gorycz swego położenia. W tem to siedlisku zacna jego małżonka zbierała towarzystwo paryzkie, usiłując je zająć sprawą nieszczęśliwej Polski; tam układała loterye i subskrypcye, mające dopełnić funduszów dawanych przez rząd dla emigracyi, które mimo całej hojności, z jaką były przeznaczone, niedosięgały cyfry mnożących się potrzeb.

Książę Czartoryski ze swojej znowu strony, starał się wyciągnąć korzyść, dla dobra wielkiej sprawy narodowej będącej życia jego celem, tak z wysokiego stanowiska zajmowanego w społeczeństwie, jak z uszanowania i czci przywiązanej do jego imienia. Czy to w gabinecie, czy też w salonie ludzi stanu reprezentujących rząd lipcowy, nieustannie widywano go, jak on wygnaniec, na gardło skazany, z wyrazem rozlanego na słodkiej twarzy bólu, będącego odbiciem cierpień Polski, kołatał o zajęcie się jej sprawą, zamachy Rosyi odbijał powoływaniem się na traktaty i rok rocznie wyciskał na izbach owe świadectwo sympatyi, którego ważność mogła być zaprzeczoną z francuskiego i europejskiego punktu widzenia, lecz do którego, co było rzeczą naturalną, przywiązywał wielką wagę. Z niemniejszą gorliwością zasłaniał on przeciw surowemu postępowaniu policyi tych emigrantów, którzy się narazili rządowi przez jaki nierozsądny wybryk. Na uroczystych zebraniach, czyli doraźnych obchodach powstania listopadowego lub ogłoszenia konstytucyi trzeciego maja, głos jego wlewał w nich nadzieję, miłość ojczyzny, a oraz ostrzegał przeciw niebezpiecznym porywom. Między tak liczną emigracyą musiało się znaleźć wielu zapaleńców, rozgorączkowanych nieszczęściem i napojonych demokratycznemi namiętnościami, któremi wówczas wrzała Europa, a mianowicie Francya. Tacy to ludzie kuli szalone projekta i obwieszczali anarchiczne doktryny, mające w mniemaniu ich przygotować odrodzenie się Polski, które jednak odpychała zdrowa i oświecona część narodu. Roztropność księcia Czartoryskiego, jego niezachwiane umiarkowanie, a nawet wysokość jego stanowiska, wszystko to niebyło do smaku tym energumenom. Były też chwile takiego przeciw niemu rozdrażnienia i ślepej nienawiści, że nawet podano w podejrzenie patryotyzm tego męża, co wszystko dla ojczyzny poświęcił.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Nowości literackie i naukowe.

Lwów. Najważniejszą w tym czasie publikacyą tutejszą jest pierwszy tom *Biblioteki zakładu Ossolińskich*, który niedawno opuścił prasę. Tom drugi wyjdzie jeszcze z końcem bieżącego roku i będzie zawierał między innemi nową pracę Karola Szajnochy o *Hieronimie Radziejowskim*. Autor dodał do niego niektóre ważne, nieznane dokumenta historyczne, między któremi także Radziejowskiego testament. Z rokiem przyszłym ma wychodzić *Biblioteka zakładu Ossolińskich*, jako kwartalnik, cztery tomy do roku.

Z drukarni Manieckiego wyjdzie wkrótce dzieło pośmiertne Ryszarda Hermana pod tytułem: *Opis ciał (?(roślinnych przemysłowych i handlowych, z wykazaniem ich pochodzenia i użytku*. Autor zwracał w tem dziele szczególniej uwagę na rośliny przydatne do fabryk, jakoto: garbarskie, farbierskie itd., tudzież na ich przydatność do codziennego użytku w gospodarstwie domowem.

U Winiarza wyszła: *Mowa podczas uroczystego obrzędu złożenia zwłok Jakóba i Konstantego królewiczów Sobieskich w świeżo odkrytym i odnowionym grobowcu w kościele Żółkiewskim, dnia 16 czerwca 1862 powiedziana przez ks. Józefa Wierchowskiego, plebana z Tartakowa*. Lwów 1862 r. Dochód cały poświęcony na fundusz odnowienia kościoła w Żółkwi.

Zacharyasiewicz ukończył nową obszerną powieść pod tyt. *Jarema, studium z wewnętrznych dziejów Galicyi*. Jest to obraz tutejszych stosunków społecznych, tak jak się przed naszemi oczami w najnowszych czasach rozwijały. Kwestya służebnictw, i inne żyjące kwestye społeczne, dostarczyły autorowi wątku do utworzenia tej powieści, tak jak kwestya ruska była przedmiotem poprzedniej powieści tegoż autora pod tyt. *Św. Jur*. Najnowsza ta powieść Zacharyasiewicza, ma wyjść w Warszawie z illustracyami Hossaka.

Karol Widman, kończy druk dzieła Lutzego: *O Homeopatii*. Przekład i wydawnictwo dokonane pod okiem i poprawkami Dra Kaczkowskiego, praktykującego lekarza i redaktora wychodzącego tutaj pisma: *Homeopata polski*.

Łucyan Tatomir drukuje dzieło pod tytułem: *Skarbniczka rzeczy polskich*. Ta książka składa się z trzech części. Część pierwsza obejmuje jeografię Polski, a następne zawierać będą Historyą Polską i historyą literatury polskiej. Druk pierwszego tomu jest już na ukończeniu. Tom ten obejmuje jeografię fizyczną Polski. Tom drugi zawiera jeografią polityczną. Dzieło to wychodzi nakładem Karola Wilda.

Wilno. Piąty i ostatni tom *Podróży do Włoch* J. Kremera, opuszcza prasę. Zawiera opis Rzymu i przegląd zabytków wiecznego miasta. Liczne drzeworyty wykonane z rysunków krajowych artystów, zdobią dzieło.

Warszawa. W sprawie zbiorowego wydania pism śp. Syrokomli, pisze Kraszewski w *Gazecie Polskiej*.

— Myśl rzucona przez nas, aby wydanie dzieł ś. p. Władysława Syrokomli było darem ogółu dla jego rodziny osieroconéj i oznaką wdzięczności dla biednego poety — zdaje się znajdować poparcie i uznanie. Cieszylibyśmy się, gdyby mogła przyjść do skutku i wzywamy osoby chcące się w czemkolwiek przyczynić do téj ofiary dla litewskiego śpiewaka, aby się do nas zgłosić chciały.

Jeżeliby zaś opiekunowie rodziny zmarłego chcieli sami podjąć tę pracę i dokonać jéj, ofiarujemy im naszą pomoc i chętne pośrednictwo. Nie idzie o to, kto wykona, ale aby rzecz zrobioną została z serca, poczciwie, o ile można prędko i jak najskuteczniéj dla sierot. Ustąpim najchętniéj od wydawnictwa, jeżeli je kto inny podjąć pragnie; nie ustępujemy od myśli — bo są czyny, do których godzi się znaglić i nakłonić. Wiele mogił u nas pozostało bez grobowców, wiele pamięci zagasło tak, że przyszłoby nas posądzić o niewdzięczność, gdybyśmy téj obojętności chwilowéj nie tłumaczyli sobie inaczéj. Karpiński ma ledwie ubogi grobek ceglany i małą tabliczkę z napisem: Oto mój dom ubogi. Kochanowski stary napis położony przez rodzinę,*) Klonowicz dziś dopiero doczekał w miejscu urodzenia pamiątkowego słupa... a policzmy ilu ludzi zasługi prochy leżą bez krzyża i kamienia...?? Syrokomla cokolwiek o nim wyrzecze przyszłość, był poetą jakich nie wielu doliczym się podobnych: jego przekłady poetów łacińskich, poemata, piosenki, gawędy, trzeba cenić mierząc je własną ich miarą. Poczęta historya literatury polskiéj, inne prace, zapomnieć o nim nie dadzą. W ostatku miał on to, co Bóg sam daje tylko: ten głos sympatyczny co płynie do serca, ten dar ujęcia duszy, którego czasem jeniuszom nawet braknie. Pokój jego popiołom, pokój pamięci—

Wzywamy wszystkich posiadających niewydane utwory Syrokomli, aby nam je nadsyłać raczyli — a pp. wydawców prosim o słowo odezwy co do dzieł dawniéj drukowanych.

*) Ma pomnik w Krakowie u Franciszkanów. (P. R. Cz.)

Polskiego narodu do ich stolicy Warszawy, aby oni zabezpieczyli los swojej Ojczyzny, stosownie do jej potrzeb.

„Proszą Cię o to N. Panie, twoi rosyjscy poddani, którzy nie mogą być posądzeni, aby żądali czegokolwiek coby było przeciwnem potędze i sławie Rosyi.

Francya.

Artykuły p. Laguerronnièra w kwestyi rzymskiej i włoskiej zamieszczone w *La France* nie przestają być przedmiotem polemiki dzienników tem łatwiejszej, że niepraktyczność planu autora sama przez się zamierzony cel obala. Lecz nie tylko zarzucają p. Laguerronnièrowi ową niepraktyczność zbyt widoczną, ale nadto niektóre dzienniki jak np. *Siècle* i *Journal des Débats* dowodzą, że plan jego, z którym tak chełpliwie wystąpił, jest prostym plagiatem. *Journal des Débats* tak w tym przedmiocie mówi:

„Rozwiązanie sprawy włoskiej i rzymskiej, którego od trzech miesięcy wszyscy szukają, p. Laguerronnière odkrył i objawił światu. Umyślnie założony został dziennik, aby to ważne objawienie podać publiczności; trzy artykuły p. Laguerronnièra następowały po sobie z uroczystą powolnością. Ciekawość była podniecona, czyż powiemy, że zaspokojoną została? Niestety! tak długo trzymano ją w natężeniu, aby podać, co? starą ideę, która nie jest akuratnie z przeproszeniem *La France* ideą p. Guizota, lecz raczej ideą, która się przed piętnastu miesiącami pojawiła w prostej broszurze wydanej przez p. Sayve.

„Plan p. Laguerronnièra jest jej powtórzeniem. Włochy podzielone na dwie części, królestwo północne i królestwo południowe, a wpośrodku małe miejsce na państwo papiezkie. I traktat z Villafranca ma pozostać nie wykonany; panujący mali czy wielcy nie mają być przywróceni, a owe Włochy o trzech głowach utworzą federacyę, z której Austrya będzie wykluczoną.

„Odpowiedzieliśmy panu Sayve: Papież nie może wejść w system federacyjny jakichkolwiekby on był rozmiarów. W r. 1848 zawiódł on swych sprzymierzonych. Czyż jego w tym wina? Nie — jego charakter apostolski wzbraniał mu rozlewać krew, nawet ciemięzców Włoch. W Papieżu głowa kościoła góruje nad królem. Obowiązki kapłana uniwersalnego zrywać zawsze będą zobowiązania księcia sprzymierzonego. Lecz p. Laguerronnière znajduje system, federacyę swego rodzaju, w który połączą się zarazem, jak nas zapewnia wszechwładztwo Papieża i wolność włoska. „Jeżeli tego dokażesz, dokażesz niemało."

„Lecz czyż dokazał tego p. Laguerronnière?

„Rzekł on do Wiktora Emanuela: „Zburz tę jedność, której uzupełnienie jest życzeniem jednomyślnem Włochów. Odstąp dobrowolnie połowę państw twoich"; potem zwraca się do Papieża i mówi: „Nie chciałeś wikaryatu Romanii, przyjmij wikaryat dzisiejszy nie już w Romanii, której przywrócenia zrzekniesz się stanowczo, lecz w Umbryi i Marchiach, które pozostaną oderwane od rządu papiezkiego i z których haracz tylko pobierać będziesz. Daj twym poddanym swobody polityczne, cywilne, religijne, zaprowadź w twych państwach cywilizacyę nowoczesną. Ustanów u siebie prawa, instytucye, które będą wspólne całym Włochom i bądź odtąd królem tylko z imienia." Papież odpowie znaną formułą: Ani ja ani moi następcy itd.

„Rząd mój, powie on, jest najlepszym w świecie, ponieważ państwo podlega w nim kościołowi. Żądacie, abym wprowadził weń rewolucyę i jej ohydne zasady, na które tyle klątw rzuciłem. Odmawiam."

„Ta pierwsza trudność niezniechęca p. Laguerronnièra. Przewidział on ją i aby ją pokonać wskazuje środek. Dyplomacya myślała przed dwoma laty o zwołaniu kongresu dla uregulowania sprawy włoskiéj; autor sławnéj broszury, który udaremnił ten projekt, chce go dzisiaj wskrzesić. Pisze on z góry artykuły, na które według zdania jego, Europa pisać się pospieszy. Europa podzieli Włochy na trzy części, które połączy z sobą zjednoczeniem wojskowém, dyplomatycznem, jurydycznem i cłowém; zaręczy ona Papieżowi posiadanie dziedziny ś. Piotra. Tak jest, Anglia, ta sama Anglia, która zgromadza *meetingi* na rzecz Garibaldego, która korzystając z sposobności jakiéj jéj bezczynność rządu francuskiego nie przestaje dostarczać, usiluje podkopać Francyę w sercach Włochów, Anglia zrzekając się swych namiętności religijnych i swego współzawodnictwa politycznego, zaręczy wspólnie z innemi mocarstwa posiadanie terytoryum papieskiego; któżby temu uwierzył? Austrya zrzeknie się traktatu züricheskiego, który zachował jéj na półwyspie działanie polityczne; cóż za nadspodziewana koncesya! Francya, która oświadczyła w depeszy p. Thouvenela, że państwo kościelne nie jest fidei komisem należącym do wszystkich katolików, Francya zmieni zdanie; dla czegóż nie? Prusy protestanckie, Rosya schyzmatycka zobowiążą się do prowadzenia wojny za każdym razem, gdy Włochy pozwolą sobie naruszyć granice papieskie, niedostrzegając, że praktycznie będąc zbyt oddalonemi od Rzymu, aby wykonywać swoje prawo interwencyi, zmuszone będą innym pozostawić tę korzyść; p. Laguerronnière niewątpi o tém, „Gdzież więc leży przeszkoda" woła on. Czyż to nieprzypomina owego zaufania strusia, który niczego się nie lęka schowawszy głowę w piasek, aby nic nie widzieć.

„Lecz przypuśćmy: Kongres zbierze się dla nadania sankcyi europejskiéj elukubracyom szanownego senatora. I cóż potém? Czyż Europa zmusi Włochy, aby się na dwoje przecięły? Czyż zmusi papieża aby przyjął to, czego tak energicznie odmawiał? to jest gwarancyi terytoryum, jakie mu pozostaje, uszczuplonego zrzeczeniem się prowincyj jakie utracił? Nie — powiada p. Laguerronnière, przymus nie byłby „słusznym." W istocie czyż Włochy nie mogą zaprzeczyć prawa dyplomacyi mieszania się w sprawy wewnętrzne, i rozdzielania ich skoro je uznały? Tyle co do podziału Włoch na dwie części. Co do Papieża, powie on bezwątpienia, że mocarstwa tego świata nie mają prawa mieszać się w rządy kościoła, narzucać mu instytucye, które potępia, że mają tylko jedyne prawo, jedyny obowiązek, a tym jest przywrócić stolicy ś. całkowitą jéj dziedzinę świecką. Europa nie chwyci za oręż, aby wykonać program p. Laguerronnièra; lecz „jego plany trwać będą równo z ich władzą, zdyskredują one opór, pozostaną jako punkt oczekiwania na przyzwolenie, które nastąpić musi koniecznie." Czy przyzwolenie nastąpi? Nie — i dla tego też progam utopijny upadłby, skoroby papiestwo spróbowało do niego przystąpić.

„Pomiędzy trzema państwami, któreby podzieliły pomiędzy siebie półwysep, byłoby *zjednoczenie wojskowe, dyplomatyczne, jurydyczne i cłowe* w innych wyrazach jedność bezwzględna. Pocóż więc trzech monarchów? lub raczéj czy mogliby się tréj monarchowie do tego stopnia zgadzać? „Przedstawiają się natychmiast, mówi p. Laguerronnière, następstwa takiéj organizacyi." Zapewne przedstawiają się w końcu, lecz trzeba wprzód ustanowić prawodawstwo polityczne, cywilne i wojskowe, wspólne wszystkim trzem państwom. Trudna to próba. Któż zajmować będzie odbudowany tron neapolitański? Czy książę z rodziny cesarskiéj, czy Franciszek II? P. Laguerronnière pominął ten szczegół, lecz nigdy kongres europejski nie wybierze księcia francuskiego. Niechaj więc będzie Franciszek II. Neapolitańczycy i Sycylianie lękają się jego powrotu jak ognia. Mniejsza o to, przywrócić go pomimo tego. Papież-król, monarcha przywrócony z wielkiém przerażeniem jego poddanych, monarcha popularny i liberalny, pierwszy reprezentant teokracyi, drugi powołujący się na prawo boskie, trzeci oparty na prawie narodowem, tréj ci panujący rozróżnieni od siebie głęboko, mają się porozumiewać i zgadzać w nadaniu swym ludom jednakowych instytucyj. Czyż to możebne? Tak będzie, mówi p. Laguerronnière. W Rzymie, gdzie panuje papież, wolność będzie zupełnie taka sama jak w Turynie, gdzie jest królem Wiktor Emanuel i jak w Reggio mieście podległém Franciszkowi II. Dajmy temu wiarę, lecz to niewszystko, to nic jeszcze. Ogłosiwszy tę samę konstytucyę, tréj monarchowie winni rządzić wspólnie. Wyślą do każdego z mocarstw obcych tego samego ambasadora, zastósują te same prawa w tenże sam sposób, dawać będą też same rozkazy tejże samej armii. Żołnierz włoski będzie zarazem żołnierzem papieskim, żołnierzem Franciszka II i żołnierzem Wiktora Emanuela. Ci tréj bracia siamscy polityki nie będą mogli zrobić kroku nie stawiając téj saméj nogi; ta trójca monarchów skazaną będzie na to, że nic postanowić niezdoła, nic nawet powiedzieć do jednego nie nastroiwszy wprzód, diapasonu. I to trio nie będzie nigdy zamącone najmniejszą fałszywą nutą. Czy tak zaprawdę? Papież, Wiktor Emanuel i Franciszek II usiłować będą żyć w zgodzie, okazywać będą ku temu najlepszą w świecie wolę, przyznaję; lecz podlegając takiemu systemowi, przykuci do wiecznéj konieczności zupełnéj zgody, najściślejsi przyjaciele poróżnią się nieuchronnie.

„Przypuśćmy więc w śmiałéj hipotezie, że niezgoda, różnica w tłumaczeniu prawa lub w wyborze ambasadora, a nawet w zamianowaniu podporucznika, powstanie w tem potrójnem gospodarstwie, w którem najściślejsza wspólność jednoczyć ma trzech monarchów tak dziwnie dobranych. Któż pogodzi zatargi? Potrzeba tu koniecznie władzy arbitralnéj. Będzież nią Papież? W razie takim naród włoski pogrążony zostanie zwolna w teokracyi. Czy w radzie trzech monarchów większość ma rozstrzygać? Jeżeli Papież i król neapolitański, który w swych wspólnych nieszczęściach, oddawali sobie z kolei wzajemną gościnność, skoalizują się przeciw Wiktorowi Emanuelowi, Włochy nie będą wolnemi, teokracya i prawo boskie połączą się aby je uścikać. Jeżeli Franciszek II i Wiktor Emanuel wbrew dawnym urazom, ścisłą zawrą zgodę, Papież podlegać będzie ich woli i nie będzie już wszechwładnym. Lub będzie tą władzą parlament, do którego p. Laguerronnière trwożliwą czyni aluzyę, ten parlament „w którym Włochy całe reprezentowane, kontrolować mają swe życie publiczne", czy on ostatecznie ma rozstrzygać dając słuszność lub niesłuszność temu lub owemu z trzech monarchów? W razie takim tych, którzy nie będą monarchami konstytucyjnemi, lecz zbytkowemi zerami, można usunąć przez oszczędność. Jest to rzeczpospolita zjednoczona Mazziniego, z trzema koronami w kształcie zbytecznych ozdób. Czy o tem marzy p. Laguerronnière? Chełpi on się, że jest ścisłym. Nie każdy nim jest kto chce. Jakiekolwiek były usiłowania szanownego senatora, aby osiągnąć ścisłość, miernym uwieńczone zostały skutkiem.

„Jedną rzecz atoli podnieść należy. P. Laguerronnière chce, aby Francya nie gwałciła więcéj prawa rzymskiego, aby Rzymianie stali się obywatelami rządu narodowego i ludu wolnego (sic) Mówiąc wyraźniéj, rząd teokratyczny tj. władza świecka, ma ustać. Lecz p. Laguerronnière nie chce aby król włoski uczynił Rzym siedzibą swego rządu, dla tego przecina rząd ten na dwoje, dla tego połowę jego umieszcza w Florencyi a drugą w Neapolu. Dla czego niepowiedział wprost, że Rzym ma być uwolnionym z pod jarzma kardynałów, nie stając się jednak stolicą królestwa Włoskiego? Plan ten byłby miał przynajmniéj tę wielką korzyść nad owym jaki skreślił, dozwalałby on dyskusyi.

P. Laguerronnière żąda z wymowną energią wyjścia z statu quo; aby mu kres położyć, wymarzył on kombinacyę jak najzawikłańszą, i aby zmusić Papieża i Włochy. Jeżeli Papiestwo mówi on, i Włochy nie przyjmą, odmowa pociągnie za sobą utrzymanie statu quo. Lecz proszę, czyż Papież nie będzie wolał wykonywać nieograniczenie władzę absolutną, spokojną, pod zasłoną bagnetów francuskich, jak ją bronić przez oswobodzenie polityczne i cywilne swych poddanych, przez zrzeczenie się wszelkiego prawa do swych dawnych prowincyj i przez zbudowanie królestwa troisto-jedynego. Chcesz wyjścia z statu quo, chcesz wyjścia z niego z przyzwoleniem Papieża, a program twój jest tego rodzaju, że w Papieżu obudzi najgorętszą chęć pozostania w nim.

„Nie nagromadzeniem dwuznaczności znaleść można wyjście. Aby ocalić tron papieski, p. Laguerronnière chciał naprzód przestraszyć wszystkich, katolicyzm, Europę, Francyę i same Włochy. Tak w *Iliadzie* Jowisz gromadzi chmury, aby drżeli śmiertelnicy. Z upadku tronu papieskiego wyniknęłyby klęski polityczne i religijne.

„Baczność, mówi on do katolików, jeżeli Papież pozbawiony swéj władzy świeckiéj, pozostanie w Rzymie, „będzie on podległym wszelkim ambicyom króla włoskiego." „Jeżeli pójdzie na wygnanie, będzie to tryumfem ateizmu". Baczność! mówi do Europy, Włochy w Rzymie, to rewolucya wszędzie, Baczność! mówi do Francyi, jedność włoska utworzy nam groźną sąsiadkę. Baczność! mówi do Włoch, jeżeli wejdziecie do Rzymu, dzieło wasze nie umocni się nigdy. Pod tą lawiną grożących przepowiedni cóżby się z nami stało, gdyby p. Laguerronnière wpadając z kolei w wszelkie ostateczności, nieuspokoił nas sam swemi sprzecznościami? Aby przestraszyć katolików, przytacza on te słowa Napoleona I, „Papież mieszkałby przy mnie, i byłbym rządził światem politycznym równie jak katolickim", mówi on, że to zjednoczenie dwóch władz w rękach Wiktora Emanuela, to połączenie berła i tiary, było zamiarem p. Cavoura, co jest mówiąc nawiasem, potwarzą, gdyż wielki minister zamierzał przeciwnie zupełnie je z sobą rozłączyć, — lecz dodaje, że ten projekt Napoleona I ten mniemany zamiar p. Cavoura jest „niewykonalny, niezgodny z stanem nowoczesnéj Europy". Papież pozbawiony swych państw i wygnany walczył z pełnym sławy zdobywcą, „przed którym wszyscy zniżali czoło." To czego Napoleon w całéj swéj sile, w całéj swéj potędze, pomimo całego swego jeniuszu, nie mógł uczynić, gdyż to było „niemożliwem" zdaje się, iż obawiać się tego nie można od króla włoskiego. Wygnanie Papieża wstrząsłoby katolicyzmem mówi p. Laguerronnière, potem dodaje: „Urok Papieża wygnanego podbudziłby uczucie religijne.„ Jeżeli tron papieski upadnie, Włochy staną się według niego postrachem Francyi i Europy, skazuje atoli zarazem same na upadek. Co tu mówi, zbija tem, co tam powiedział. Cóż pozosało z tego nietrzymającego się zlepka tyrad z sobą pozszywanych, które się same nawzajem zbijają. — Nic.

„W systemie federacyi arcynowym, jaki proponuje szanowny senator, sprzeczności wykluwają się równie obficie. Tu „Papież moralnie góruje nad federacyą" jest jéj „sędzią". Gdziedzindziéj „uwolniony jest od wszelkiéj odpowiedzialności politycznéj, którąby mogła kłopotać jego sumienie Papieża". Rzym byłby „zarazem stolicą świata chrześciańskiego i stolicą Włoch. Jednak byłoby to miasto neutralne. Niechaj kto może odgadnie te logogryfy. Podobny to owéj osoby mitologicznéj, która się zakochała w chmurze, p. Laguerronnière podaje załatwienie nieokreślone, unoszące się w krainie niemożebności i uderzające co chwila o rzeczywistość, która je potępia. Jego niewinnie entuzyastyczne uściski ścigały w pośród zamilczeń, omówień i wybiegów, marny cień, który szuka przy świetle dziennym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. *Kaplica Lipskich* w katedrze krakowskiéj, któréj restauracyą zajmuje się komisya z Towarzystwa naukowego krak. delegowana, z końcem jesieni b. r. zupełnie odnowioną będzie. Fundusz złożony przez pp. Żychlińskich i Lipskich (600 talarów) pokrył zaledwie połowę kosztów; drugą połowę ogólnego wydatku poniosła Kapituła katedralna. Prócz węgarów okiennych (z czarnego marmuru) które wstawia p. Stehlik, i robót pozłotniczych wykonanych przez p. Krywulta, całą restauracyą zajmuje się rzeźbiarz i sztukator p. Paris Filippi.

Po wyjęciu obrazu z ołtarza ukazała się za nim znaczna ilość węgla drewnianego za przepierzeniem z targówek. To uchroniło od zbutwienia obraz na płótnie malowany, chociaż zbliska przypierał do wilgotnéj ściany.

Mimo odezwy komisyi restauracyjnéj w sprawie odnowy pomnika Kazimierza Wgo (patrz *Czas* Nr. 203 z r. b.), nie odebrało dotąd Towarzystwo naukowe żądanych od pp. rzeźbiarzy kosztorysów, ani też zwiększył się szczupły fundusz na tę restauracyę złożony. Za to na odnowę kaplicy Zygmuntowskiéj (gdy ta restaurowaną będzie) złożył (na ręce p. Łepkowskiego) hr. Kazimierz Wodzicki 10 złr., zaś p. Edward Romer 15 złr. 30 c. i 3 rub. sr.

Gdyby ofiary składane Towarzystwu naukowemu na cele restauracyjne, były nawet drobniejsze, dokonać by niemi można wiele; byle ofiary te składał ogół interesując się zabytkami przeszłości, nie zaś znawców kilku, jak to bywa dotąd.

— *Gazeta Narodowa* dowiaduje się o procesie drukowym wytoczonym redaktorowi *Dziennika Polskiego*, iż p. Abancourt był już przesłuchiwanym i że najdaléj za miesiąc ma być ostateczna rozprawa sądowa, jeżeli prokurator rządowy nie założy rekursu przeciw orzeczeniu sądu. Taż gazeta dodaje, że p. Abancourt w skutek cierpień nerwowych uderzających na głowę niemógł się od dawna zajmować czynnie redakcyą i że udowodnić chce świadkami, iż numeru skonfiskowanego nie czytał, lecz podpisał blankiet dnia poprzedniego.

— *Gazeta Polska* donosi co następuje o postępie budowy mostu stałego na Wiśle pod Warszawą: W tegorocznéj porze robót inżynierskich na gruncie, posunięto o wiele budowę mostu stałego na Wiśle pod naszem miastem, — mianowicie: podniesiono i wykończono filar pierwszy od strony Pragi, drugi i trzeci doprowadzono do téj wysokości, że jeszcze przed zimą wykończone będą, a dalsze filary jeżeli nie w zupełności to dotyla wykonane być mają, że w początkach przyszłéj wiosny zostaną wykończone. Wszystkie te roboty kamieniarskie są zmudne i że tak powiemy mniéj ożywione, a chociaż z równą lat zeszłych energią są prowadzone, niekompetentnym zda się, że budowa mostu wolniéj w r. b. jest prowadzoną. Przy brzegu Warszawskim zdąża do ukończenia budowa przyczółka również kamiennego; przy położeniu fundamentów pod tenże pokonano trudność umocnienia gruntu. Na placu budowy na Pradze usypano już w znacznéj części w przedłużeniu przyszłego mostu, wał pochyły, służyć mający po ukończeniu mostu za zjazd prowadzący od tegoż do stacyi kolei; ziemię do téj nasypki zwozi lokomotywa kilkunastu naraz wagonami. Na tym to wale w wiośnie r. p. zastósowane być ma wiązanie kratowe mostu z pojedynczych części żelaznych, w wielkiéj ilości już gotowych, a z tego następnie całe wiązanie, po dwa przęsło na raz, przesuniętem będzie na wałkach na swe miejsca; tym sposobem przęsła bliższe Warszawskiego brzegu najpierw położone będą.

TEATR. Drugi koncert wokalny pani Schreiber-Kirchberger i p. Leopolda Miłaszewskiego odbył się wczoraj w teatrze przed pustemi ławkami, lubo talent koncertantów i bogaty dobór programu nie dozwalały tego przypuszczać. W ogóle jednak koncerta nie powodzą się w Krakowie, a najmniej w teatrze, jeśli przeznaczone zająć cały wieczór, nie są przeplatane przedstawieniami dramatycznemi. Garstka szczupła słuchaczów wyszła wczoraj zadowolona z koncertu, gdy jednak nie tylko o artystyczne ale i o materyalne rezultata chodzić tu musi, przeto o ile pierwsze były zadawalniające, o tyle drugie zawiodły. Pani Kirchbergerowa posiada głos pewny i wyrobiony, który pokonywa wielkie trudności, jak np. w aryi z „Traviatto" bez dania nawet poznać, że to były trudności. P. Miłaszewski nadał głosowi swemu wiele wdzięku w ulubionej piosnce „Kwiatki nasze", co zawsze dowodem, że sama metoda choćby najdoskonalsza potrzebuje wewnętrznego zapału. Oddając zasłużone pochwały koncertantom nie możemy pominąć milczeniem wybornego akompaniamentu p. Płacheckiego. Tutejszy pianista p. Kazimierz Hofman odegrał walce Chopina obok wybornego mechanizmu z tą delikatnością cieniowania, która wszystkie piękności téj kompozycyi wydobyć umie.

— Jutro we czwartek dnia 26 września, Ś. Kleofasza i Towarzyszy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·62½
Żyto	„	2·70
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·44
Ziemniaki	„	1·00
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·70

Rzeszów 23 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·95
Żyto	„	2·45
Jęczmień	„	1·97½
Owies	„	1·12½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·00
Proso	„	2·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·40
Słoma	„	0·80

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 września wieczór. Dzisiejsze dzienniki donoszą, iż książe Napoleon i księżna Klotylda odjeżdżają dziś wieczór do Turynu. Również powraca tam dzisiaj wieczór p. Benedetti poseł francuski przy dworze włoskim.

Turyn 22 września. *Opinione* donosi: dymisya ministra Conforti została przez króla przyjętą. Niepotwierdza się pogłoska, jakoby ministerstwo sprawiedliwości miało być oddane prezesowi Izby p. Tecchio, gdyż ma on tymczasowo objąć prezesostwo rady ministrów.

Petersburg 23 września. Wczoraj miał cesarz przemowę do deputacyi włościańskiej z Nowogrodu (zapewne do deputacyi włościańskiej w Nowogrodzie. P. R. Cz.). W przemowie tej zaprzeczał mylnym wieściom, jakie między włościanami krążą o nadaniu im nowych korzyści i swobód i wzywał włościan do ukończenia jak najprędzej układów z właścicielami.

Dubrownik. Łukasz Wukałowicz przybył tu wczoraj i piśmiennym aktem poddał się wraz ze wszystkiemi powstałemi powiatami obecnemu tu gubernatorowi Churszydowi paszy, który dla wszystkich ogłosił amnestyę i Wukałowicza mianował Bim-baszą (!) dowodzącym nad 500 padurami, których sam wybierze z pomiędzy chrześcian dla dla utrzymania spokojności i porządku w powiatach które były w powstaniu. Churszyd pasza oznajmił o tem Omerowi paszy i innym władzom wojskowym i odjechał dzisiaj do Skadaru. Wukałowicz odjeżdża do Zubczy, aby wykonać wyżéj wspomniane zobowiązania.

Dzienniki **warszawskie** z 23 t. m. przynoszą nam nic nie znaczącą odezwę dyrektora komisyi Oświecenia publicznego przy tak zwanej instalacyi w Warszawie w d. 22 t. m. dwóch wydziałów Szkoły Głównej, fizyczno-matematycznego i prawnego, do których, według zdania *Dziennika Powszechnego*, już jest dostateczna liczba profesorów. Po tej mowie doręczył p. Krzywicki nominacye nowo mianowanym profesorom, a następnie przedstawił ich naczelnikowi rządu cywilnego p. Wielopolskiemu. Lecz przypuszczając, że są profesorowie, idzie teraz o uczniów i o wolność nauczania. Wprawdzie ogłoszony jest program wstępnego egzaminu uczniów do Szkoły Głównej, lecz czy po zdaniu egzaminu dadzą uczniom listy żelazne przeciw samowolności wojskowo-policyjnej?

Prócz powyższéj wiadomości w telegramie z **Petersburga**, przesłanym naturalnie przez rząd rosyjski, o odpowiedzi Cesarza do deputacyi włościańskiéj, niema dotychczas żadnego innego doniesienia o uroczystości w Nowogrodzie. Niewiadomo co deputacya włościańska mówiła i czy nie było innéj deputacyi? jak się odbył ów obchód tysiącoletniej niby rocznicy założenia rosyjskiego państwa. Uwagi, jakie nam ten obchód w obec dziejów rosyjskich i wewnętrznego stanu Rosyi nasunął, skreślamy w artykule wstępnym, a pod właściwym oddziałem zamieszczamy dawniejszą odezwę tak zwanego narodowego komitetu rosyjskiego, który zachęcał do podania zbiorowego adresu i projekt jego napisał, grożąc, że w razie jeżeli umiarkowane stronnictwo rosyjskie krokami takiemi nie będzie nagliło rządu do stanowczych reform i usamowolnienia narodu, stronnictwo gorętsze inną pójdzie drogą, choćby ona przez wielkie wstrząśnienia Rosyę przeprowadzić miała. Zdaje się, że i przy tym obchodzie nie podano żadnego zbiorowego adresu; że ani rząd nie przedsięweźmie stanowczych reform i nie myśli dać narodowi udziału w zarządzie swemi sprawami; ani umiarkowane stronnictwo nie umie lub nie śmie z energicznem wystąpić żądaniem; dziwić się przeto nie należy, że ruch cały **przechodzi na drogę**, która do wstrząśnień prowadzi. Że **nie** społeczne ale wojskowe tylko wstrząśnienia mogą dać polityczny rezultat — sądzą ludzie znający Rosyę.

Rada państwa w Wiedniu zabrała się do długich obrad nad katastrem a raczej nad rewizyą jego. Na pierwszy dzień zapisało się 13 deputowanych przeciw projektowi, a żaden za projektem. W tej liczbie trzech posłów polskich.

Dzienniki berlińskie przyniosły nam ogólne sprawozdanie z poniedziałkowego i wtorkowego posiedzenia Izby deputowanych. W poniedziałek po skończeniu rozpraw budżetowych, przedmiotem obrad były cztery petycye pp. Niegolewskiego, hr. Ponińskiego, Buchowskiego, tudzież wyborców obwodu Środzkiego o ścieśnianie używania języka polskiego ze strony władz w Księstwie. Komisya uważa niektóre skargi jako uzasadnione i zaleca przejście do porządku dziennego z wyrażeniem oczekiwania, iż władze będą przestrzegać przepisów językowych. Petycye te wywołały żwawe rozprawy między deputowanymi polskimi a niemieckimi i komisarzami rządowymi. Izba oczywiście uchwaliła przejście do porządku dziennego. We wtorek również po obradach budżetowych przyszedł na stół wniosek Niegolewskiego: aby Izba uchwaliła, że rząd starać się winien o przyznanie wszystkim Polakom w granicach przed r. 1772 zagwarantowanej terrytoryalnej wspólności, a mianowicie, aby warunki traktatu wiedeńskiego z r. 1815 między Prusami a Rosyą pod względem jedności terytoryalnej między częściami dawnej Polski z r. 1772 należącemi do Prus i Rosyi, przyszły do uznania, a nakoniec, aby w posiadłościach osób prywatnych przerzniętych granicą, mieszkańcy mieli prawo utrzymywania nieprzerwanej komunikacyi po obu stronach granicy. — Wniosek ten wywołał również żwawe rozprawy, i skończył się zgodnie z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dzienego. Zdamy obszerniej ze wszystkich sprawę.

Ostateczne głosowanie nad całością etatu militarnego nastąpiło we wtorek. Izba uchwaliła przy imiennem głosowaniu zgodnie z wnioskiem komisyi odrzucenie żądanéj przez rząd kwoty na etat zwyczajny 37,779,343 talarów. Głosowało 319, z tych tylko 11 za rządem, a między nimi Patow. Izba uchwaliła tylko 32 mil. bez mała. Jednorazowe i nadzwyczajne wydatki odrzucone według żądań ministerstwa, a przyjęte według wniosku komisyi na 1,685,775 tal.

Co do kryzys ministeryalnej w Prusiech, nie masz jeszcze jéj końca. Pogłosek krąży mnóstwo, zdaje się wszelako być rzeczą pewną, iż p. Bismark obejmie prezesostwo w gabinecie, a późniéj ministeryum spraw zagranicznych, w miejsce hr. Bernstorffa, który już nie do Londynu, lecz do Paryża iść ma na posła. Heydt wystąpi, a na jego miejsce wejdzie hr. Itzenplitz lub Bodelschwingh. *B. u. Hand. Ztg* mówi, że powodem wystąpienia Heydta było niepotwierdzenie nowych kolei żelaznych przez rozwiązany sejm, zaś *Berl. Allg. Ztg* podaje za powód, że Heydt uczynił zawisłem pozostanie na urzędzie od rozwiązania Izby lub przyjęcia dwuletniej służby wojskowej przez radę ministrów.

Dzienniki **włoskie** i korespondenci z Turynu utrzymują, iż Ratazzi ma zamiar przedłożyć sejmowi włoskiemu **dwa projekty rządowe** względem Rzymu, które, jak mniema, i sejm zadowolnią i wzburzenie zmniejszą, i sprawę samą posuną. Mianowicie chce w imieniu rządu przedstawić, iżby sejm włoski postanowił, że każdy mieszkaniec Rzymu i państwa papiezkiego ma już dzisiaj **prawo obywatela włoskiego**, a deputowani z Rzymu i z prowincyj zajętych przez wojska francuskie i papieskie mają **prawo zasiąść i wotować na sejmie włoskim**. Jakkolwiek w wykonaniu takiego postanowienia leżą znaczne trudności, nie można jednak zaprzeczyć, że będzie to zawsze krokiem ku parlamentarnemu zjednoczeniu Włoch; przypomnieć zaś należy, że tak dawniej Cavour a podobno później rząd francuski projektował za zasadę układów z Papieżem zezwolenie na sejmową i wojskową jedność Włoch, pod którym to warunkiem zaręczonoby Papieżowi dochody z dotychczasowych i dawniejszych posiadłości. — W **Sycylii** zaszły rozruchy w Recalmuto, w Canicatti, w Granmichele i w Gibellino, wywołane to przez burbonistów, to przez mazzinistów, a którym to rozruchom dzienniki niesprzyjające Włochom, większe nadają znaczenie niż miały. Tymczasem zaburzenie w Granmichele nie miało politycznego charakteru, lecz powstało z powodu podatku od wina; w Recalmuto ograniczyło się na zatknięciu na jakimś placu chorągwi burbońskiej, spokojność zaś wkrótce w wszystkich tych miejscach przywrócono.

Dzienniki **francuskie** z 22go t. m. i cała poczta z Paryża z dnia tego, nie doszła nas dzisiaj. Już drugi raz w tym tygodniu nastąpiło spóźnienie się jej o dzień cały, z powodu spóźnienia się pociągów z Paryża do Wiednia.

Z dzienników **angielskich**, *Morning Post* broni ciągle polityki Cesarza Napoleona względem Włoch i zachęca Włochów do cierpliwości i do ufności w przyjaźń rządu francuskiego. Inne dzienniki angielskie i mowcy na meetingach, pod zasłoną sympatyi dla Garibaldego i jego wyprawy, uderzają zacięcie na rząd francuski. Lecz co dziwniejsza, wiele dzienników niemieckich, które występowały i występują przeciwko ruchowi narodowemu i jedności włoskiej, dziś z podejrzaną gorliwością broniąc niby Garibaldego, uderzają na rząd włoski.

Utrzymują niektóre dzienniki, że w sprawie **czarnogórskiej** Rosya nagliła rząd austryacki o wystąpienie wraz z nią w pośrednictwie między Turcyą a Czarnogórą. Dzienniki wiedeńskie przyznając, że z rosyjskiej strony w rozmowach dyplomatycznych kilkakrotnie o tem pośrednictwie natrącano, twierdzą, że wzmiankę te odpierano ze strony austryackiej słowami, iż książe czarnogórski wie sam gdzie leży Austrya, a przeto bez pośrednika do niej mógł się zwrócić. — Nie wiadomo dotychczas, czy układ między Omerem paszą a księciem czarnogórskim zawarty, został **ratyfikowany**; nie wiemy również, jaki skutek sprawiła, i jakie następstwa pociągnąć może **protestacya** Rosyi i Francyi przeciw warunkom tego układu. —

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	367	361
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	$109\frac{1}{2}$	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	81	80
Srebro nowe . . . . złr.	$123\frac{1}{4}$	$122\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 30	10 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 6	9 92
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 87	5 79
„ austryackie . . . . . . „	5 95	5 87
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	$85\frac{1}{6}$—
„ „ „ „ na wal. a. „	$82\frac{1}{6}$—	$81\frac{1}{3}$—
Obligacye indemn. z kuponami „	74 75	73 75
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	229	227
Listy zastawne polskie z kup. . złp	$101\frac{1}{6}$	$100\frac{1}{2}$

Wiedeń 24 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	10
5% Pożyczka narodowa.	82	90
Akcye banku narodowego wied. .	790	—
„ banku kredytowego. . . .	216	40
Srebro.	123	75
Londyn, 10 funt. szterl.	125	20
Dukat pojedynczy.	5	98

Wiedeń 23 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 70	66 50
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 10	70 90
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 90	71 75
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	103 75	103 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 —	83 75
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	83 —	82 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 25	135 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	90 70	90 60
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 50	131 30
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	795 —	794 —
„ zakładu kredytowego . . .	216 90	216 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	418 —	416 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1913	1912
„ „ rządowéj	233 —	232 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 —	154 75
„ „ Pardubickiéj. . . .	124 —	123 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	276 50	275 50
„ „ Galicyjskiéj	227 25	226 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	$3\frac{1}{2}$	105 —	105 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	105 20	105 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	93 —	93 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 10 funtów . . .	2	125 —	125 —
Paryż 100 franków. . . .	$3\frac{1}{2}$	49 50	49 40

Waluty:		
Cesarskie korony.	17 25	17 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 97	5 95
„ „ obrączkowe . .	5 97	5 95
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 98	9 96
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 50	10 45
Luidory	10 25	10 20
Suwereny angielskie.	12 54	12 35
Imperyały rosyjskie	10 28	10 25
Srebro.	124 —	123 50
„ kupony	124 25	123 75
Talary związkowe.	$1\ 86\frac{1}{2}$	$1\ 85\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kasowe	1 86	$1\ 85\frac{1}{2}$

Lwów 22 Września.		
Dukat holenderski	5 99	5 93
„ austryacki.	6 1	5 94
Półimperyał rosyjski.	10 34	10 22
Rubel rosyjski.	1 99	1 96
Talar pruski	1 89	1 86
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 38	80 63
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 38	84 63
Obligi indemn. bez kuponu	72 42	71 63
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 42	82 75
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	228 75	226 50

Warszawa 23 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 41
kupon.	—	$1\ 92\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 —	—
kupon	—	— $15\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 75	—

Wrocław 23 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	$80\frac{1}{3}$	—
Polskie bilety bankowe	$88\frac{2}{3}$	—
„ Listy zastawne.	$88\frac{5}{8}$	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$% .	—	$98\frac{5}{6}$
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 22 Września.	
Renta 3%	69 30

Londyn 22 Września.	
Konsole	$93\frac{5}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus). 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU“

Przyjechali od 23 do 24 Września rb.

HOTEL POLLERA. Józef Unger wł. drukarni, Ludwig Jenike redaktor tygodn. ilustr., Kazimierz Sapalski ob., Wincenty Dobiecki wł. dóbr z Warszawy. Stanisław hr. Załuski z Iwonicza. Teodor Basiner radzca stanu z Kijowa. Dawid Minarzik naczelnik powiatu z Wiednia. Krystian Nadermann dzier. oberży z Pesztu.

Wyjechali: Teodor Stanowski z żoną, Natalia Jabłońska ob., J. Lwowski ob., do Galicyi. Stanisław Mortwiłł z bratem, Jan Ligocki w. d. z żoną do Królestwa. Zygmunt Radzimiński, Jan Mogilnicki wł. d., Hermann Rotter kupiec, K. Bölwinger kup. do Lwowa.

HOTEL SASKI. Antonina i Julia Skarbek Borowska, Wojczyński ob., Jgnacy Stawarski urzęd. z Galicyi, Michał Żembrzuski ob., Marya Dąbrowska ob., Henryk Daszewski ob, Antoni Karwowski ob., Krzysztof Rodkiewicz z Królestwa. Karol Bogusławski z Podola. Fredowicz Teodor obyw. z Galicyi.

Wyjechali: Amalia Daszkiewicz, Ludwik Raczyński, Antoni i Felix Rzewuski, Wład. Nowicki, Karol Gadomski, Roch i Antoni Laskowski do Królestwa. Książe Stanisław Lubomirski, Kasper Eisenbach do Galicyi.

INSERATY.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE.

Mając sobie oznajmionem przez Prowizora domu ubogich, że szanowny Radca prezydujący Wydziału skarbowego Bartl Józef, nadesłał w dniu 12 b. m. i r. dla dzieci sierot pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, bułek sztuk 272 i chleba sztuk 7 — Rada Ogólna poczytuje sobie za miły obowiązek, szanownemu Dawcy za ten dar, w imieniu tychże sierot, wynurzyć publiczne podziękowanie.
Kraków dnia 21 Września 1862.
(1273) Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

W KSIĘGARNI
Franciszka Grzybowskiego
w KRAKOWIE,
wyszła i jest do nabycia po wszystkich księgarniach broszurka pod tytułem:
KILKA RYSÓW
z żywota (1272)
Katarzyny ze Szrederów jenerałowéj Sowińskiéj
i jéj pogrzeb w Warszawie.
Cena egzemplarza centów 20.

Victor Hugo's neuester grosser Roman:
„In Noth und Elend“
(*Les misérables*), über dessen Vorzüglichkeit nur eine Stimme herrscht, erscheint gegenwärtig in höchst gelungener Uebersetzung in dem bekannten Wiener politischen Journal **„Neueste Nachrichten“**, und wird der bisher erschienene Theil dieses Romanes den mit 1. Oktober d J. neu eintretenden Abonnenten in einem übersichtlichen Auszuge **gratis** nachgeliefert.
Der vierteljährige Pränumerationspreis der Wiener **„Neueste Nachrichten“** beträgt 4 fl. 30 kr. (1215 1-3)

Z PRODUKCYI
NASION PASTEWNYCH
Kleczy górnéj
(poczta Wadowice),
można nabyć od 1go Listopada rb. po cenach następujących:

			korzec złr.
Mięszanki	Nr. I	na najlichsze grunta.	6
dto	Nr. II	na wyjałowione ziemie. . .	8
dto	Nr. III	na mierne dto	12
dto	Nr. IV	na dobre i silne pognoje. .	18
dto	Nr. V	na założenie lub odnowienie łąk.	24

Za siłę kiełkowania zaręcza
Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.
(1223-1-3)

Dla posiadaczy gorzelń!

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić szanownych Panów, iż znaczny zapas **podługowatego i okrągłego**
Anyżu,
w świeżym i najczystszym gatunku mamy, i który po bardzo umiarkowanych cenach jest do nabycia.
Neumann & Kleinert
(1325-1-7) we LWOWIE,
Handel Nasion i Roślin, Bióro Zleceń Rolników.
przy placu Ferdynanda N. 361.

Uczniowie ze szkół realnych i technicznych umieszczeni być mogą w pensyonacie professora szkół wyższych, który domowe lekcye z matematyki, fizyki, chemii, rysunków itd. sam udzielać będzie.
Bliższa wiadomość w księgarni *P. Baumgartena* w Krakowie. (1250-1-3)

FABRYKA MACHIN
i Narzędzi rolniczych
Fr. Eliasiewicza
W TARNOWIE.
zakupuje do **Odlewarni**
stare lane żelazo
po cenach następujących:
Za stare blachy kuchenne, ruszta, garnki, itp., płaci za cetnar po 2 złr. 20 cent.
Za żelazo które nie było używane w ogniu, a mianowicie: za zepsute koła i inne maszynowe części, za cetnar po 2 złr. 60 c.
Przysłane żelazo koleją lub furami, przyjmuje Fabryka w każdym czasie, prócz Niedzieli i świąt i za takowe natychmiast wypłaca.
Fabryka ta przyjmuje również obstalunki na **wszelkie odlewy** żelazne, byle tylko na żądane przedmiota były przysłane modele. (327-1-4)

Adjunkt lasowy,

Młodzieniec lat 20 liczący, urodzony w Galicyi, posiadający po ukończeniu niższego gimnazyum roczną praktykę lasową, poszukuje stosownego miejsca w Galicyi lub Węgrzech. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod adresem: „*K. H.* w Rzeszowie.“ (1245)

Guwerner Polak, w średnim wieku, posiadający kilkonastoletnią rutynę w uczeniu języków francuskiego i niemieckiego, w tychże językach literatury, historyi powszechnéj, przyrodzonéj, jeografii, arytmetyki etc. szuka posady odpowiedniéj do chłopców od 6go do 8go roku, aby prowadząc ich do wyższych szkół gimnazyalnych miał widok dłuższego w tymże samym domu pobytu.
Bliższa wiadomość na zapytania pod adressą U. U. w Tarnowie p. r. (1252)

Magister Farmacyi,

Polak, który w aptekach Wiednia i innych celniejszych miast przez 12 lat czynnie był zajęty, czego chlubne złożyć może dowody, życzy sobie, wróciwszy do kraju, przyjąć obowiązek odpowiedni jego zdolnościom i długoletniej praktyce. *Bliższą wiadomość powziąść można w Administracyi Czasu.* (1247-1)

Ostrzeżenie!

Ponieważ dnia 30 Czerwca 1862 r. żadnego Wekslu niepodpisywaliśmy, i żadnych pieniędzy niepożyczali, a zatem wszelkie z dnia tego weksle jako nieważne, i nieobowiązujące nas ogłaszamy. (1246-1)
Brzostek 20 Września 1862 r.
Tomasz i Joanna Marynowscy.

W Księgarni **W. Pisza** w Bochni jest do sprzedania za umiarkowaną cenę
podręczna angielska Praska drukarska żelazna,
do akcydensów, z fabryki „E. & W. Ullmar Albion Press London.“ (1248 1-3)

LILIONEZA

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich o-szpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.
Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w raziezawodu zwracamy kwotę zapłaconą.
Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.
Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.
jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:
Chiński środek dowolnego farbowania włosów.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób golenia włosów,

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.
Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: *E. Skirliński* w Rynku głównym w Krakowie. (884 -7)

Dla szanownych Gospodarzy wiejskich!
Fabryka maszyn M. Petersheima w Krakowie, poleca się z wykonaniem wszelkiego gatunku maszyn i narzędzi gospodarczo-[illegible]. Wszelkie reperacye wykonują się w najkrótszym czasie i po jak najtańszych cenach. (971-11-12)

Szanowni Rodzice życząc sobie **umieścić pp. Studentów,** znajdą dla nich stół i stancyą prawdziwie rodzicielską staranością przy ulicy Grodzkiéj Nr. 53 III piętro od frontu. — Na żądanie korrepetycye, muzyka, język francuski, oraz gimnastyka przez doborowych metrów udzielaną być może. Na listy frankowane pod **K. O.** przy wyłuszczeniu życzeń, nastąpi niezwłoczna odpowiedź. (1153-3)

Najnowsze c. k. wył. uprzyw. wyroby wykwintnéj farmacyi toaletowéj

Profesora Doktora Lindes

Roślinna Pomada w laskach.

Ta Pomada w laskach wyrabia się tylko z *czysto r[…]nnych ingredyencyj* podług autoryzacyi wielu ludzi we względzie umiejętności wielce szacownych, i działa bardzo dobroczynnie na rośnięcie włosów, utrzymując je gibkie i zachowującprzed wyschnięciem; udziela przytem włosom piękny połysk naturalny i podwyższoną elastyczność, jest również najodpowiedniejsza do trzymania szajtli.

Cena laski oryginalnéj 50 centów.

Balsamiczne **Mydło oliwne.**

Balsamiczne Mydło oliwne, sporządzone podług najnowszych chemicznych doświadczeń, odpowiada przez swe własności nietylko czyszczące lecz oraz miękkość i świeżość udzielające wszelkim wymaganiom, jakie tylko od zupełnie dobrego mydła toaletowego i dla zdrowia wyrobionego żądać można, może zatem być polecone jak najmocniéj jako codzienny i skuteczny środek do mycia i najdelikatniejszéj i najdotkliwszéj skóry dla **Dam** i **Dzieci.**

Cena paczki oryginalnéj 35 centów.

Wewnętrzna wartość powyższych środków kosmetycznych czyni zbytecznem wszelkie dalsze zachwalanie = mała próba jest już dostateczną *do przekonania o odpowiedniości i doskonałości* tych dobroczynnych środków. = Sprzedają je *prawdziwie wyłącznie i jedynie*: (151-9)

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl**, jak również:
w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH p. Neumann Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenbecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE p. Józef Klein, Bonifacy Stiller i Franciszka Tomanka Syn apt., — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SANOKU p. Jaklicz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKCH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag.

Nowo wynaleziona ces. król. uprzywil. woda zwana
Rosa Piękności,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących; i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele: **szczegółowo zaś wygładza zmarszczki,** tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. —Ta woda nadaje skórze miękkość, delikatność i połysk aksamitny, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona.

Podobne środki wielorakie wtym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy pociągane, jednak wynalazek podpisanogo rodaka, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór po chemicznym rozbiorze c.k. fakultetu medycznego we Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny ck. przywilej.

Po długich pracach i doświadczeniach w zawodzie chemicznym, poleca Szanownej Publiczności, szczególnie rodaczkom Rosę piękności, zapewniając obiecany skutek.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 zł. 30 kr. w. a. — opakowanie osobno.

Skład główny utrzymuje wyłącznie *A. Horn* we Lwowie w Rynku. — Kupcom do sprzedaży odstępuje odpowiednie odstępstwo w namienionym handlu. — Prawdziwą utrzymują: pp. ***Józef Göbel*** w **Krakowie,** — *Juliusz Reiss* we Lwowie i *Franciszek Gajdeczka* w Przemyślu, — oraz: w Brzeżanach p. *E. Merl*, — w Buczaczu p. *J. Czerkawski*, — w Rzeszowie p. *J. Schnitter*, — w Samborze p. *Gilatowski*, i *Kowalski*, — w Stryju p. *J. A. Bałsch*, — w Tarnopolu p. *A. Morawetz*.
Kornel Lewicki.

Poświadczam niniéjszem, że woda wynalazku Pana Kornela Lewickiego, właściciela Brzyżawy, mnie skutkowała na wyrzuty w twarzy, a mojej żonie na piegi.
Dubiecko d. 20 marca 1860. *Władysław Dydyński*, właściciel Hucisk.

(*Przetłómaczone.*) Po wielorazowém używaniu tej od pana Kornela Lewickiego z Brzeżawy w obwodzie Sanockim, przeciw liszajom i piegom preparowanej wody, osiągnął niżej podpisany najlepszy skutek, a będąc zadowolony używaniem tejże, polecam ją jak najlepiéj.
Dubiecko 21 marca 1860. (1329-1-12) *M. Armhaus*, lekarz sądowy.

Główny Skład środków lekarskich paryzkich
W Aptece „POD BARANKIEM“
W KRAKOWIE
WOJCIECHA MOLĘDZINSKIEGO,
doświadczone jak najzbawienniejsze środki:

W błednicy: {**Dragées de lactate** de fer de Gelis et Conte. **Pillules de carbonate** ferrense inalterable de Vallet.
Pastilles alcalines digestives an Bicarbonate de Sonde naturel de Vichy, na wzmocnienie sił, sprawujące apetyt w żółtaczce, w błednicy. (1084 6-)
Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu i do konserwowania zębów.
Środek Morasa, jedyny na wzmocnienie i rośnienie włosów, oraz nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.
Woda na oczy *Dra Rommershausena*, od kilkunastu lat znana i doświadczona, jako najzbawienniejszy środek.
Cachon de Bologne, środek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, — bardzo dobry dla palących cygara.
Dr Behrs Nerven-Extract. Lekarstwo to jest jedynym, prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jako kurcz żołądkowy, szum w uszach itp.
Pate pectorale **Georgé d'Epinal**, Pastylki ziołowe, jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.
Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych zbawienny.
Opisy sposobu użycia do każdego lekarstwa dołączone są. — Wszelkie obstalunki z Francyi i z Niemiec, w najkrótszym czasie dostarczać obowięzuje się

Podpisany Dom handlowy otrzymawszy znów świeży dobór
najcelniejszych Płócien kopowych, webowych i surówek, dymek, Ręczników, Bielizny stołowéj, Chustek do nosa płóciennych i batystowych, Perkali, Pończoch itp.
poleca takowe szanownéj Publiczności, ręcząc za ceny do wartości jak najściśléj zastósowane.
(1168-5) **Józef Riedel,**
w Rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.
Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy	„Bawaria,“	kapit. *Meier*,	w Sobotę d.	4 Październ.
„ „ „	„Hammonia“	„ *Schwensen*,	„ Sobotę „	18 Październ.
„ „ „	„Teutonia“	„ *Taube*,	„ Sobotę „	1 Listopada
„ „ „	„Borussia“	„ *Trautmann*,	„ Sobotę „	15 Listopada
„ „ „	„Saksonia“	„ *Ehlers*,	„ Sobotę „	29 Listopada

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **1 Października** okrętem poczt. „Oder,“ kapit. *Raschen.*
dto dto **15 Października** dto dto „Elbe“ „ *Boll.*
Bliższych szczegółów udziela (117-21-)
August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Do Apteki Juliusza Riedla
w SAMBORZE
potrzeba (1326-2-14)
SUBJEKTA.

August Świtkowski
Nauczyciel języka francuskiego przy Instytucie technicznym w Krakowie,
przy ulicy św. Jana, naprzeciwko Klasztoru, pod L. 295 obecnie zamieszkały, najpóźniej od Października r. b. obszerniéjszy lokal, jak dotąd tak i nadal przyjmuje *na stół, mieszkanie i korepetycye* uczniów do szkół publicznych uczęszczających. *Przy ciągłym dozorze i czuwaniu nad ich moralnością i pilnością,* ***lekcye domowe francuskie są przezemnie udzielane;*** — w godzinach zaś wolnych od nauk, młodzież jest obowiązaną francuskim językiem tak ze mną jako i z sobą, dla wprawy rozmawiać.
(1235-3-4)

Pewna Obywatelka życzy sobie przyjąć **pp. Studentów z Techniki** na stancyę i wikt. Bliższa wiadomość ulica Grodzka, dom P. Kaczmarskiego Nr. 67-84-5 w officynie na dole. (1212-2-3)

Błam Tumaków mało używanych, jest do sprzedania pod Nr. 374 w Rynku głównym, naprzeciw kościoła N. P. Maryi, na trzeciem piętrze. (1158-3)

Polecam szanownej publiczności moją pracownią wszelkiego rodzaju
Pomp i Sikawek
w której wykonuję obstalunki jak najprędzej, i jak najpilniej. Utrzymuję oraz na składzie wielki wybór gotowej roboty. 1157--3)
F. Muttoné
zakład fabryczny w pałacu Wielopolskich, plac franciszkański.

Agencya Polska w Hyères.

Niżéj podpisany zawiadamia Familie polskie udające się do Hyères dla przepędzenia zimy, iż mogą powziąść ustnie lub listownie wszelkie wiadomości co do tanich i wygodnych mieszkań, położonych w najzdrowszych częściach miasta, jak również wszystkiego co tylko może im służyć dla wygodnego ulokowania się. (1197-4-)
Żukowski,
à Hyères (Var) France.

ANTONI WOJCZYŃSKI
W KRAKOWIE,
poleca Szanownéj Publiczności swój Skład zwykle wyborowych
Towarów Bławatnych oraz zapas:
Płócien konopnych, webowych, stołowéj bielizny, chustek płóciennych,
pierwszych wyrobów Krajowych oraz wyrobów sławnych *Irlandzkich, Bielefeskich,* które z odpowiedzialnością jako towar pewny i trwały sprzedaje.
Przeciwnie płótna cało-niciane na pozór bardzo ładne, sztucznego wyrobu, sprzedaje po nader nizkich cenach jednak bez odpowiedzialności za trwałość. (1211-2-4)

SYROP SIARCZANY,
z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy*** aptekarza w Paryżu na ulicy d'Antin Nr. 13. (1022-7-)

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwaną metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępna jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes.** Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej przez co nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany. 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary i w ogólności na wszelkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.
Cena flaszki 2 franki 25 centymów.
Znajduje się w aptece p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie. — *Tomanka* we Lwowie. — P. *Mrozowskiego* w Warszawie.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*